Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, piątek 15 stycznia 1937 Nr. 15

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr 102-79 Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

SPOKOJNY DZIEŃ W SEJMIE

Budżet Ministerstwa Opieki Społecznej

Warszawa, 14. 1. (Sin). Dzisiejsza dyskusja na komisji budżetowej Sejmu nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej, nosiła charakter spokojny. Ma się wrażenie, że mowcy z grupy ONR umitygowali się pod wpływem onegdajszego stanowczego przemówienia w sprawie ekscesów p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego. Kto we środę obserwował w kuluarach, prowadzących do komisji miny posłów, słuchających premiera, kto słyszał dudniący jego głos, nie znoszący żadnego sprzeciwu, uderzenia w pulpit przy każdym odezwaniu się, ten miał wrażenie, że grupa ONR w Sejmie będzie się jednak mocno zastanawiała nad tym, czy ma popierać akcję ekscesów. Nie znaczy to oczywiście, że nie będzie się przygotowywać specjalnych projektów ustaw w dziedzinie „owszem". Takie projekty są w tej chwili przedmiotem rozważań różnych posłów, jednakże koncentryczny szturm antyżydowski, który stanowił akompianiament na tle zajść w Czyżewie i innych awantur w Polsce, w każdym razie na jeden dzień ustał. Nie brak było oczywiście okazji do przemówienia w duchu ONR. również przy budżecie Ministerstwa Opieki Społecznej.

Pierwszy zabrał głos referent poseł Tomaszkiewicz. Na uwagę zasługuje ta częśść jego przemówienia, w którym oświadczył on, że sytuacja Polski pod względem ludnościowym przez pewien czas przedstawiać się będzie jeszcze korzystnie. Tendencja spadkowa wśród ludności jest już jednak widoczna i prawdopodobnie będzie wzrastać. Ten argument, wysunięty przez posła Tomaszkiewicza, dawnego współprac. „Głosu Prawdy" i Gaz. Polskiej", stoi jakoś w dziwnej sprzeczności z rozpaczliwym twierdzeniem wicemarsz. Miedzińskiego o „rozrodczości".

Po przemówieniu referenta zabrał głos poseł Madej, następnie poseł Pietrzak, po nim poseł Kopeć i wreszcie posłanka Prystorowa, która domaga się rozszerzenia akcji pomocy zimowej dla wsi, a w szczególności na przednówku. Posłanka Prystorowa domaga się nawet wprowadzenia na ten cel specjalnego podatku.

Następnie zabrał głos poseł Mincberg, który oświadczył, co następuje: Ministerstwo Opieki Społecznej jest resortem koniunkturalnym. W chwili obecnej niedostatek dosięga punktu kulminacyjnego. W akcji pomocy zimowej Żydzi biorą żywy udział, a jeżeli chodzi o opiekę dla nędzy żydowskiej, to dzieje się to z dużą krzywdą dla niej. Tak np. w Łodzi, gdzie Żydzi stanowią 33 procent, otrzymują na rozdawanych 7.000 obiadów tylko 419. Żadna szkoła powszechna żydowska nie ma przydziału obiadów dla biednych dzieci. W zatrudnieniu przy robotach nic dla Żydów się nie czyniło. Nie dawno poseł Pacholczyk powiedział, że Żydzi szukają tylko lekkich robót. Otóż ja zobowiązuję się dostarczyć kandydatów żydowskich do robót najcięższych. Ubezpieczalnia Społeczna nie raz wobec Żydów zachowuje się wcale nie społecznie. Dzisiaj p. posłanka Prystorowa wyraziła opinię, że pomoc zimową należałoby przesunąć na czas przednówkowy, bo wtedy nędza na wsi jest największa, ale największy biedak na wsi ma jeszcze dach nad głową, trochę kartofli i kawałek drewna na opał. Po miasteczkach i tego nieraz nie ma. Zwracam się z apelem do p. ministra, aby był łaskaw uwzględnić postulaty ludności żydowskiej w tej dziedzinie.

Następnie zabrał głos poseł Siода, referent budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, znany z wystąpienia przy budżecie Ministerstwa Spr. Zagranicznych, który zgadza się z posłem Mincbergiem, jeżeli chodzi o zaległości przemysłu z tytułu składek ubezpieczeniowych, które są w dużym stopniu nierealne. Jednocześnie wyraża on żal do prasy żydowskiej, że podając mowy posła Mincberga, nie podaje tych momentów jego przemówienia, które „drażnią" i które powodują namiętności. Po takim „prowokacyjnym" przemówieniu p. Mincberga podawane są odpowiedzi posłów na te właśnie momenty drażniące. W ten sposób urabia się nastawienie, które niepotrzebnie zaostrza sytuację.

Należy raczej zwrócić uwagę, że prasa żydowska zbyt obszernie podaje treść przemówień panów Budzyńskich, Dudzińskich, Szczepańskich i Siodów i bodaj przecenia ich przemówienia. Byłby raczej słusznym zarzut ze strony czytelnika żydowskiego, że jest zbytnio informowany o przemówieniach posłów w rodzaju p. Budzyńskiego.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 14. 1. (Sin). Podczas dzisiejszego ciągnienia 4 klasy 37 Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące numery. Pierwsze ciągnienie:

Zł. 10.000 — 15865 74288 165394 173115 175403.

Zł. 5.000 — 16785 57928 83799 193486.

Zł. 2.000 — 2016 3002 8573 35903 35930 45168 78255 79264 85546 94691 111551 112081 124711 128349 129038 140103 142414 143356 176999 183750.

Drugie ciągnienie: Zł. 25.000 — 14782.

Zł. 10.000 — 55015 130097 173612.

Zł. 5.000 — 16073 57127 126850 145969.

Zł. 2.000 — 20760 49863 53848 59761 70978 97801 100216 101908 114548 119741 133343 145301 185429 190262.

800.000 osób pod opieką komitetu nansenowskiego

Oslo, 14. 1. PAT. Dr Michał Hansson, przewodniczący komitetu Nansena w Genewie wygłosił w norweskim towarzystwie geograficznym odczyt, poświęcony zagadnieniu uchodźców.

Liczba uchodźców, którymi opiekuje się obecnie komitet Nansena, według pana Hanssona wynosi od 700.000 do 800.000 osób. Wspomniawszy o politycznych i finansowych trudnośściach, z którymi musi walczyć komitet Nansena, prelegent przypomniał, że w myśl postanowienia Ligi Narodów komitet norweski **ma być zlikwidowany w końcu 1938 roku. Samo zagadnienie uchodźców nie może być jednak zlikwidowane już w końcu roku 1938. Gdyby sekretariat Ligi Narodów nie mógł zapewnić uchodźcom skutecznej opieki,** zdaniem Hanssona, **koniecznym będzie zastąpienie komitetu nansenowskiego przez inne organizacje, które zajęłyby się losem uchodźców.**

Toruń, 14. 1. PAT. W dniu wczorajszym w Brąchnowie, pow. Toruń, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W czasie manipulowania bronią palną, ks. wikary Litwinowski z Biskupic postrzelił w brzuch kierownika szkoły Maksymiliana Santa. Rannego przewieziono do szpitala w Toruniu.

Także generał-speaker zaprzecza...

Sewilla, 14. 1. PAT. We wczorajszym swym przemówieniu radiowym gen. Queipo de Llano zaprzeczył wiadomościom, dotyczącym fortyfikowania strefy Ceuty — oświadczając, iż Hiszpania nie chce mieć wojny z innymi narodami i wystarczy jej wojna z marksistami. Ceuta nie potrzebuje fortyfikacyj. Następnie generał zaprzeczył wiadomościom, jakoby Melila stała się miastem niemieckim i dodał, że gen. Franco stwierdził w nocie urzędowej, iż nie było żądania wojsk niemieckich w Maroku. — Wiadomości te stanowią manewr czerwonych, którzy pragną zakłócić stosunki międzynarodowe. Wszyscy wiedzą — zakończył generał — że wjazd do Maroka hiszpańskiego jest wolny dla wszystkich cudzoziemców i ci, którzy tego zechcą, mogą udać się tam, aby sprawdzić wiarygodność tych informacyj. O operacjach wojskowych gen. Queippo de Llano wcale nie mówił.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Nasza taktyka przed Komisją Królewską

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") JEROZOLIMA, w styczniu.

Siedziałem w sali obrad Komisji królewskiej w okresie, kiedy znajdowaliśmy się pod wrażeniem wyroku w procesie Frankfurtera.

I mimowoli szukałem porównania.

— Istnieje niekiedy czyn, który jest godny nie sam w sobie lecz ze względu na — proces. Może większość mordów politycznych, to właśnie takie wypadki, ale u nas u Żydów, dla których jedyną pozostałą siłą jest głos, tego rodzaju proces jest bardzo doniosły. Nie było n. p. dla nas rzeczą ważną, czy Petlura żyje, czy nie. I tak przegrał ostatecznie. Ale ważnym był proces — sposobność przeprowadzenia obrony przed całym światem o taki czyn, odmalowania straszliwego obrazu pogromów ukraińskich. I Szalom Szwarzbart miałby słuszność, gdyby strzelał wyłącznie dla procesu tylko po to, by opowiedzieć raz całą prawdę, raz zmusić do słuchania naszego zawsze dławionego głosu.

Także fakt, czy Gustlof żyje czy nie, nie jest ważny. I tak żyją i popełniają gwałty 60 milionów Gustlofów. Ważny byłby — proces, krzyk, ważne byłoby, by w Chur odmalować hitlerowskie barbarzyństwo.

W obliczu takiego procesu stajemy jednakowoż zawsze przed próbą.

Uzasadniać zbrodniczy czyn, oświadczać, że moglibyśmy tysiące takich czynów popełniać — takie oświadczenia stawia w niebezpieczeństwie oskarżonego. Zachodzi wówczas niebezpieczeństwo surowej kary.

Usprawiedliwić czyn, mówić o wielkiej tragedii która doprowadziła do niego, jako o „okolicznościach łagodzących", wyjaśniać nastroje mordercy jako zrozumiałe, chociaż nie usprawiedliwione, mówić o nagłym impulsie i o niedomogach fizycznych oskarżonego — wtedy można osiągnąć mniejszą karę, wzbudzić litość, ale oskarżony pozostaje oskarżonym, nie jest prokuratorem.

Uczciwy sympatyczny obrońca Frankfurtera w Chur poszedł może dlatego, że obce mu są nasze cierpienia, bardziej pewną drogą: Nie prowokować, wyjaśnić okoliczności i prosić o litość.

Coprawda nic przez to nie osiągnął. — Kara była tak samo ciężka, gdyby powiedział, że nazajutrz Frankfurter gotów jest zabić jeszcze tuzin przywódców hitlerowskich. Obrońca nie wskórał wiele, ale jego sumienie jest spokojne. Zrobił swoje. Przynajmniej nie zawinił, że zapadł wyrok 18-tu lat. Nie sprowokował takiego wyroku. Prowadził proces w ten sposób, że mogło być lepiej, że sędziowie mogli być „łaskawsi."

Na jego sumienie, na rachunek wybuchu jego temperamentu nie pada ciężar złamanego życia Dawida Frankfurtera. Obrońca nie może sobie robić żadnych wyrzutów.

* * *

Przed Komisją królewską, na procesie o zamordowanie blisko 170-ciu Żydów w Palestynie była podobna sytuacja.

Pod pewnym względem zaistniała sposobność dla narodu żydowskiego. Można było przed światem wypowiedzieć nasze wielkie: Oskarżamy.

Można było pokazać młodzieńca żydowskiego z Polski. Niechby składał zeznania, jak od wczesnego dzieciństwa marzy o odbudowanej Palestynie, jak w hebrajskiej szkole przygotowywał się do emigracji, jak jego ojciec i matka nie mogli mu nic dać oprócz tej nadziei, jak wałęsał się po „hachszarach" rok za rokiem, jak on jeden z milionów i jeden za te miliony zbudował całe życie na przyrzeczeniu rządu Jego Królewskiej Mości, że nam pomoże do odbudowy ojczyzny.

Można by przedstawić skromną puszkę naszych funduszów, naszych wysłanników, wałęsających się po wszystkich drogach świata, jednostki, które poświęciły całe mienie, by cząstkę pustyni palestyńskiej, przemienić w dom dla siebie i dla drugich.

Możnaby było przedstawić olbrzymi zasób energii, siły marzeń i woli powołane i obudzone w 16-tu milionach serc przez przyrzeczenie Anglików.

I można też było, pokazując drugą stronę medalu, opisać, jak zrealizowano to przyrzeczenie, jak to wzdłuż brzegów przyrzeczonego nam kraju ustawiono strażników, z nabitymi karabinami, by nas do kraju nie wpuścili, jak to przez nas tworzone możliwości pracy oddawano obcym emigrującym Arabom, jak szykanowano każde naszе dzieło, jak wystawiano nasze życie, nasze osiedla i drzewa na łaskę arabskich policjantów, oddając je w ręce leśnych bandytów...

Można było opisać, jak Anglia, kraj Biblii nie spełnił przyrzeczeń danych narodowi Tnachu.

I można byłoby rzucić w twarz okrzyk: Najsilniejszy naród na świecie popełnił oszustwo wobec najsłabszego narodu na świecie.

Można było tak prowadzić nasz proces.

Nie twierdzę, że trzeba było tak uczynić. Powiadam, że była to jedna droga. Pachnie to prowokacją. Gdyby się nie udało, to cała odpowiedzialność spadłaby na barki tych, którzy byli dość lekkomyślni, by z temperamentem, patosem i w sposób dramatyczny prowadzić proces.

Ale w każdym razie istniała taka możliwość.

* * *

Skoro jednakowoż nie wybrano tej drogi — pozostała tylko druga droga.

Jest ona bardziej odpowiedzialna. Jeśli proces ten skończy się wyrokiem na wzór wyroku Frankfurtera, nie będzie można w żadnym razie powiedzieć, że nasi obrońcy i nasi świadkowie ponoszą odpowiedzialność, że byli za bardzo lekkomyślni. Wręcz przeciwnie, mieli wielkie poczucie odpowiedzialności. Umyślnie unikali wszelkiej prowokacji, ważyli każde słowo, z pod ziemi wynajdowali dla nas „łagodzące okoliczności" i prosili sędziów o „wyrozumiałość".

Nasza taktyka wobec Komisji królewskiej była następująca: Jak najmniej ryzyka i jak najwięcej szans.

Wyliczyliśmy wszystkie nasze zarzuty przeciwko rządowi, ale uczyniliśmy to bez ostrych słów, przy pomocy wielu argumentów, ale nie bardzo gorąco.

Strzegliśmy się przed atakowaniem rządu. Przeciwnie gdzie się tylko dało obdarzaliśmy rząd komplementami. Siedzieliśmy jak przy rokowaniach, a nie na krześle prokuratora.

W pewnej mierze była Komisja tym faktem zaskoczona. Wywiązał się np. taki dialog podczas przesłuchania dra Hextera, bezpośrednio po tym, kiedy dr Hexter powiedział coś pochlebnego dla rządu.

Lord Peel przerwał mu:

— Przybyliśmy tu, by słuchać oskarżeń, ale nie pochwał.

Na to dr Hexter:

— Czy nie jest to przyjemnie słyszeć coś dobrego o rządzie?

Lord Peel odpowiada:

— Nie, to jest mi obojętne.

Wynika z tego, że Komisja królewska przybyła po to, by dać sobie radę z buntowszczykami. Nie trzeba przecież trudzić Komisji królewskiej, by zaspokoić potrzeby lojalnych obywateli...

Ale oprócz tego należy podkreślić w naszej taktyce raczej ilość niż jakość zarzutów. Z taktyki tej wynikało, że musimy wdać się w rozważania niezliczonej ilości szczegółów. Skoro nie wybiera się wielkiej linii oskarżenia i opisania doznanego zawodu — to musi się systematycznie podkreślać mniejsze i większe ukłucia, które otrzymaliśmy od władzy mandatowej, rozmaite szykany i niesprawiedliwości, wszelakiego rodzaju prawne przeszkody i małe administracyjne zaniedbania.

Stało się więc, że — takie jest dziś, u kres su zeznak, wrażenie szerokich kół jiszuwu — że zostaliśmy wciągnięci do badań i dyskusji, które nie pozostawiły dodatniego wrażenia.

Jest to rzecz jasna: kiedy mówi wielu ludzi i każdy z nich mówi dużo, to niektórzy z nich mówią także niewłaściwości. Kiedy zasypuje się Komisję materiałami, to nie każdy może być obznajomiony ze wszystkimi szczegółami. Kiedy porusza się wielką ilość problemów, to — nie każdy zeznający przed Komisją Żyd jest dyplomatą.

* * *

Czytając protokoły z posiedzeń i przysłuchując się zeznaniom świadków żydowskich nieraz myślałem:

W tej dziedzinie byłoby doskonale zachować zasadę słynnej „Hawlagi". Tu nieraz lepiej byłoby milczeć i zrezygnować z tego czy innego świadka, z tego czy innego zarzutu.

Lepiej byłoby zorganizować i podzielić kompetencje świadków żydowskich, krótko oświadczyć to co najważniejsze, a na wyraźnie cyniczne pytania lorda Peela odpowiedzieć milczeniem i pogardą.

Nie zrobiono tego. Wskutek tego powtarzały się ciągle te same rozmowy, wciąż jeden z pośród członków Komisji zapytywał czy i jak chcemy ułożyć współżycie z Arabami i stale świadek żydowski nie wskazywał na wypadki i nie zapytał: Czy my jesteśmy mordercami czy oni, czy my zakłóciliśmy spokój czy oni? Zawsze świadek żydowski wdawał się w długie deklaracje, jak to i dlaczego Arab korzysta pośrednio czy bezpośrednio z pracy żydowskiej. Wyglądało to tak, jakbyśmy się usprawiedliwiali, żeśmy się urodzili.

Było to niebezpieczne. A było to niebezpieczne dlatego, bo popierało tezę komisji, którą powinniśmy byli zwalczać. Jest to teza, że i my Żydzi powinniśmy pomagać Arabom.

Słyszeliśmy już nie raz podobne zdanie, ale nigdy jeszcze nie słyszeliśmy tak wyraźnie jak w ciągu sześciotygodniowych zeznań przed Komisją Królewską.

SŁOWA OZJASZA THONA

Obecny rząd angielski wnosi do wszystkiego wypaczający zgoła wszystko element polityczny. „Sprawiedliwość" zdjęła zasłonę i pierwej ona patrzy i poznaje sądzonego, a później dopiero sąd swój wyrok wydaje. Wtedy jednak ten wyrok nie jest już słuszny bezwzględnie i nie budzi przede wszystkim bezwzględnego zaufania. 1930.

Zaczyna się na Żydach, a kończy na anarchii

„Użyję wszystkich sił by w Polsce spokój utrzymać"

Mowa prem. Sławoj-Składkowskiego na komisji budżetowej

Ogłaszamy poniżej pełny tekst przemówienia p. premiera w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, uzupełniając w ten sposób krótkie streszczenie tej mowy, podanej w części wczorajszego nakładu. — Red.

Po wyczerpaniu listy mówców na środowym posiedzeniu komisji budżetowej zabrał głos p. premier i minister spraw wewnętrznych generał Sławoj-Składkowski, który wygłosił następujące przemówienie:

Jako poseł i kolega, a nie jako minister

Gdybym był człowiekiem taktownym, nie powinienbym już przemawiać, ponieważ otrzymałem zaproszenie na 13 stycznia, a tymczasem mamy już 14-go. Przepraszam za spóźnienie o całą dobę. Więc jako poseł i kolega, a nie jako minister zamierzam niektóre rzeczy wyjaśnić. Chciałbym prosić, żeby panowie nie żądali ode mnie odpowiedzi na wszystko co mówili. Zapisałem tych 20-tu mówców na 16-tu stronicach mej księgi i gdybym zaczął to wszystko mówić, wyglądałoby to na obstrukcję, której żaden rząd parlamentowi nie robi. Może panowie zgodzą się, że zasadniczo poruszę tylko dwa zagadnienia, a co do reszty, proszę nie uważać, że ich nie doceniam, tylko że nie będę tego omawiał, bo trzebaby zwołać na to nowe posiedzenie.

„Haniebny napad na Myślenice"

Tak się składa, że najwięcej kolegów interesowało się sprawą Berezy i muszę na to odpowiedzieć. Poruszam ją wobec Wysokiej Izby, względnie komisji nie po raz pierwszy. Bereza jest reakcją państwa na te czynniki, które chcą zamącić jego życie wewnętrzne, a które nie mogą być natychmiast unieszkodliwione na skutek procedury sądowej.

Kiedy mówiłem o haniebnym napadzie na Myślenice p. Doboszyńskiego, już wtedy stwierdziłem z całą otwartością, że nie mogę ścigać tylko tych wykonawców, którzy byli namówieni do pewnej akcji, a często byli wprowadzeni w błąd (bo np. w Myślenicach mówiono im, że w całej Polsce istnieje powstanie), tylko będę musiał nie z punktu widzenia sprawiedliwości, ale dla zapobiegania i istotnego spokoju w państwie sięgnąć do tych, którzy podżegają, do tych, którzy są źródłem wystąpień.

Inaczej byłbym manekinem, któryby łapał pojedynczych ludzi, a nie sięgał do podstaw złego, jakie zagraża państwu.

Wtedy Wysoka Izba przyjęła do wiadomości to moje oświadczenie i żadnego protestu z pośród tych kolegów, którzy obecnie nagle poczuli niezwykłe widocznie wskutek ewolucji swych poglądów zdenerwowanie — w tej sprawie nie było.

Sytuacja gospodarcza a bicie Żydów

Jeżeli mamy rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o Berezie, to nie tylko jest prawem rządu, ale jest obowiązkiem wykonac je wobec wszystkich, którzy zagrażają porządkowi publicznemu — tak, że trzeba ich prewencyjnie od tego zagrożenia odsunąć. Osadziłem dwóch członków Stronnictwa Narodowego po napadzie Doboszyńskiego, prezesa i zastępcę jego w Berezie. Przecież od tego czasu Stronnictwa Narodowego nie atakowałem. Nikogo do Berezy nie wsadziłem, czyli nie jestem tym, który codziennie musi kogoś ze Stronnictwa Narodowego do Berezy wsadzić. Tylko znowu to Stronnictwo Narodowe zaczęło akcję w województwie białostockim w drugiej połowie ubiegłego roku. Mianowicie wykorzystało tam to, co *słusznie nazwał pos. Szczepański ciężką sytuacją ekonomiczną ludności.*

I tę sytuację ekonomiczną rozwiązywało za pomocą bicia Żydów. Chyba sytuacja ekonomiczna nie ma nic wspólnego z biciem Żydów i rozbijaniem straganów. Sytuację trzeba poprawić drogą poważną długotrwałej akcji gospodarczej.

318 wystąpień antyżydowskich

Jakże akcja ta przebiegała. W r. 1936 w województwie białostockim zanotowano ogółem 318 wystąpień antyżydowskich. Pytam się, kolego Szczepański, czy po tych ekscesach sytuacja gospodarcza poprawiła się cokolwiek, czy nie? ja uważam, że wcale nie.

Naśladowcy Doboszyńskiego

Te wystąpienia były następujące: 21 zajść masowych, czyli, że Doboszyński znalazł naśladowców.

Maszerowano kolumnami czwórkowymi, i tak wkraczala tam do miasteczek podburzona młodzież, podburzona przez tajnych lub jawnych przewódców w nocy i we dnie. A więc było 21



zajść masowych, 99 wypadków pobicia Żydów, 7 ciężkich uszkodzeń, 161 wypadków wybicia szyb, 3 osoby zmarły wskutek uszkodzeń, największe nasilenie tej akcji widzimy specjalnie w powiecie Wysoko-Mazowieckim

i dlatego kazałem tu zawiesić mapę, z której widać ilość ekscesów w tym i okolicznych powiatach. Ostrów Mazowiecki i Wysokie Mazowieckie, dwa te powiaty należą do okręgu warszawskiego Stronnictwa Narodowego. Gdy tymczasem powiaty Ostrołęka, Łomża itd. tworzą oddzielny okręg, a dalej na wschód widzimy osobny okręg białostocki. Granica tych dwóch powiatów, które należą do okręgu warszawskiego odcina się wybitnie. W powiecie Wysokie Mazowieckie mamy 100 wypadków, a w Ostrowiu Mazowieckim 63, już w sąsiednich powiatach cyfry są daleko niższe. Ta granica jest tak ścisła, że np. Ciechanowiec, który należy administracyjnie do powiatu bialskiego, ale przynależy do okręgu warszawskiego Stronnictwa Narodowego, wykazuje sam jeden 6 wystąpień antyżydowskich.

Ja przecież nie jestem automatem i nie będę karał ludzi w tych dwóch powiatach, a nie pomyślę sobie, skąd to pochodzi. Widocznie przewódcy stronnictwa narodowego czy tajni, czy jawni — w tych powiatach są daleko bardziej czynni, niżeli przewódcy innych powiatów. Chyba pan uzna, panie kolego Szczepański, że to nie jest „codzienne umeblowanie Polski".

Dowiodę panu, że zaczyna się na Żydach, a kończy na anarchii.

Kiedy na skutek ciągłego bicia Żydów ogłoszono, że w Wysokim Mazowieckim nie powinien się odbyć dnia 11 stycznia targ, zdawałoby się, że narodowcy powinniby się ucieszyć, bo Żydzi nie zarobią. Ale tu już nie chodziło o Żydów, ale o postawienie na swoim. Sprzeciwili się czynnie zarządzeniom władz i otrzymałem następujący meldunek:

Atak endeków na policję

„Dziś, tj. 11. 1. 1937 r. mimo odwołania targu w Wysokim Mazowieckim przybyła do miasta większa ilość ludności, która pod kierownictwem narodowców starała się siłą wtargnąć do centrum. Dla utrzymania porządku i nie dopuszczenia ludności na targ stan policji w Wysokim Mazowieckim został zwiększony o 49 szeregowych oraz 1 pluton konny w sile 20 ludzi. Około godz. 11 utworzyła się większa grupa furmanek i pieszych przed miastem na 5-ciu dojazdowych drogach, usiłując przemocą wedrzeć się do miasta, które jednak policja rozproszyła. Część narodowców zrezygnowała z zamiaru przedostania się do miasta, natomiast bardziej agresywni utworzyli jedną większą grupę w sile około 300 ludzi, która zaatakowała policję od strony Brzóz brzezińskich, obrzucając ją kamieniami. Na widok jednak zwartych oddziałów policji konnej i pieszej grupa ta rozproszyła się.

W czasie atakowania oddany został w stronę policji jeden strzał karabinowy,

ze strony zaś policji złamana została kolba jednego karabinu. Poza lekkimi obrażeniami kilku policjantów wypadków poważniejszych nie było. Spokój przywrócony został całkowicie o godz. 14.25".

Widzimy więc, że od godz. 11 do godz. 14 tam się bito, i wcale nie była to rzecz codzienna, jeżeli uwzględnimy, że nie wiadomo dlaczego, tylko ażeby iść na udry z policją, z pobudek czysto anarchistycznych tak wielkie grupy ludzi zbierały się do miasta.

Więc rozpoczęte to zostało na Żydach, a kończy się na anarchii.

Te dane mówią same za siebie i nie potrzebuję wcale tłomaczyć,

że jakikolwiek rząd w Polsce nie może dopuścić do tego rodzaju wystąpień, że nie może tylko aresztować tych 300 czy 400 ludzi, a nie aresztować jawnych albo tajnych przewódców.

Endecy — dawniej a dziś

To proszę kolego dla mnie jest zawsze tak charakterystyczne, że przewódcy tego stron-

Powrót do pracy po 2-miesięcznym strajku

Lille, 14. 1. PAT. Zakończenie konfliktu w przemyśle metalurgicznym zostało przyjęte przez wszystkich z wielkim zadowoleniem. Po 2-miesięcznym strajku robotnicy wszędzie stawili się do pracy. W niektórych zakładach metalurgicznych stan warsztatów narzędzi pracy oraz brak surowców nie pozwolił na przystąpienie do pracy wszystkich robotników, dopóki warsztaty nie zostaną doprowadzone do normalnego stanu. Żadnych incydentów nie zanotowano. Posterunki policyjne, które stały przy fabrykach, wycofano o godz. 9-tej.

nictwa, kiedy chodziło o walki o niepodległość i napady na obcą policję, brzydzili się, nazywali to bandytyzmem, niegodnym narodu polskiego,

a dziś na własny rząd i na własną policję napadają wprost w biały dzień.

Pan mówi, że to zwyczajna rzecz. Winszuję panu mocnych nerwów, albo nie zdawania sobie sprawy z sytuacji i pisania rzeczy, których pan nie sprawdzał (p. Szczepański: Ja wyraziłem zasadę) Dla zasady porządek w państwie nie może być narażony. Pan napisał interpelację mocno, a teraz pan jej broni słabo, co dowodzi, że pan lepiej zbadał sprawę. Oświadczam, że jeżeli nie nastąpi uspokojenie w Wysokim Mazowieckim,

to przewódców stronnictwa wyślę do Berezy i użyję wszystkich sił, aby spokój w Polsce utrzymać (oklaski).

Służba wojskowa to obowiązek

Pan kolega Szczepański napisał w tej sprawie interpelację. Zapytuje w niej, jak można zamykać do Berezy ludzi, którzy stoją na stanowisku państwowym, którzy kiedyś wypełnią swój obowiązek, stając w szeregach obrońców ojczyzny. Panie kolego Szczepański, to jest niepoważne, bo przecież w ten sposób musielibyśmy wszystkich więźniów wypuścić, bo kiedyś ci ludzie pójdą na wojnę. Tak było w Moskwie, kiedy wypuszczono wszystkich więźniów, aby podpalali kraj przed wkroczeniem wojsk Napoleona. W Polsce jest zupełny porządek i takich drastycznych sposobów stosować nie potrzebujemy. Upewniam pana, że ci ludzie odcierpią swoją karę, a jak trzeba będzie to pójdą w szeregi i to nie będzie przywilej, ale obowiązek, powtarzam tylko obowiązek.

Kto prowadzi politykę

Teraz odpowiem p. koledze Budzyńskiemu. P. Budzyński wygłosił bardzo długie przemówienie, którego, przyznam się, nie mogłem zrozumieć w wielu miejscach. Byłem tym zaniepokojony. Ale sam powiedział, że jest to filozofia, i wtedy się uspokoiłem. Wymienił bardzo dużo nazwisk, angielskich, francuskich, bardziej lub mniej znanych ludzi i ciągle był zaniepokojony, co to dalej będzie z Polską. Panie kolego, bynajmniej nie mam do pana pretensji, że jako kolega z pierwszej brygady krytykuje mnie pan jako szefa rządu. Przecież na miłość Boską, pierwsza rzecz to Polska i to żeśmy byli razem w Pierwszej Brygadzie nie dowodzi, aby pan miał tolerować moje błędy.

Ja nie mogłem zrozumieć jednego, jak to jest, że pan tyle rzeczy wie, a niektórych rzeczy pan sobie nie może przypomnieć. Pan zapewne sobie przypomni, że zeszłego roku niemal w rocznicę śmierci komendanta, marszałek Śmigły-Rydz na zebraniu Legionistów powiedział: „Politykę to ja będę prowadził, i otrzymał wtedy oklaski, całkowite zaufanie, co było zresztą naturalne. Otóż zapytuję, czy pana to obowiązuje, czy nie, jeżeli tak, to czemu się pan niepokoi. Dlaczego nas wszystkich tu pan niepokoi? Mówi pan, że rząd jest bez programu, że Polska wali się w gruzy. Ja pana upewniam, że tego rodzaju rzeczy nie są zdrowe, że świadczą o kiepskich nerwach polityka. To panu mówię jako kolega i jako lekarz (wesołość). Myślę, że mógłby pan coś innego wymyślić, niż żądanie programu, którego endecy od samego komendanta tyle razy żądali. Ja wierzę głęboko, że marszałek Śmigły - Rydz w porozumieniu z głową państwa czuwa nad Polską. Ja wierzę, że sytuacja poprawiła się w Polsce, dzięki wpływowi marszałka Śmigłego - Rydza na mój rząd i nie potrzebuję tego dowodzić. Nie potrzebuję przypominać przyjęcia, jakie cały naród zgotował marszałkowi Śmigłemu. Panie kolego, leczyć się, leczyć, bo pan jest chory, a Polska jest zdrowa i idzie ku dobrej przyszłości (huczne oklaski).

Niesamowita afera

Wiedeń, 14. 1. PAT. Aresztowano tu grupę szoferów taksówek, która w organizacji swej dokonywała sterylizacji.

Zadawalająca odpowiedź Portugalii w sprawie ochotników do Hiszpanii

Lizbona, 14. 1. PAT. Odpowiedź portugalska na propozycję wprowadzenia zakazów, uniemożliwiających wysyłkę i angażowanie ochotników do Hiszpanii, zawiera zasadniczą zgodę na samą zasadę zakazu. Odpowiedź stwierdza m. in. że „rząd portugalski wyda w drodze prawodawczej zarządzenia, zakazujące przejazdu przez terytorium portugalskie oraz bezpośredniej rekrutacji ochotników równie surowe, jak i zarządzenia innych państw". Rząd portugalski oczekiwać będzie na razie wydania za rządzeń przez inne państwa zainteresowane a to dla zapoznania się ze środkami, stosowanymi za granicą. Jako warunek podstawowy musi być przyjęta równoczesność wejścia w życie ustaw, zakazujących angażowania i przejazdu ochotników do Hiszpanii we wszystkich krajach oraz, że projektowane zarządzenia muszą odnosić się również do cudzoziemców, przebywających na terytoriach państw zainteresowanych.

* * *

Londyn, 14. 1. PAT. Odpowiedź Portugalii na niedzielną demarche brytyjską w sprawie wprowadzenia zakazu wyjazdu ochotników cudzoziemskich do Hiszpanii — przyjęta została w angielskich kołach politycznych z dużym zadowoleniem i uważana jest za instrument, wysoce korzystny dla sprawy pacyfikacji w Hiszpanii.

Co będzie z ochotnikami amerykańskimi?

Waszyngton, 14. 1. PAT. Otrzymawszy od konsula generalnego St. Zjedn. w Barcelonie wiadomość, że 76 Amerykanów przejechało przez Barcelonę, udając się na front, zastępca sekretarza stanu Moore polecił konsulowi odradzić tym Amerykanom brania udziału w walkach hiszpańskich i podkreślić, że zastosowana być może do nich ustawa z r. 1909, przewidująca grzywnę w wysokości 1000 dolarów i karę więzienia do lat 3-ch w stosunku do osób, które zaangażowały się w Stanach Zjedn., celem wzięcia udziału w wojnie zagranicznej. Moore zastanawia się również nad zastosowaniem ustawy z r. 1907, według której Amerykanin, składający przysięgę narodowi obcemu, traci obywatelstwo amerykańskie.

W kołach, zbliżonych do departamentu stanu, uważają, że ustawa z r. 1909 nie może być stosowana w wypadkach, gdy Amerykanie zaciągnęli się do wojska obcego nie na terytorium Stanów Zjednoczonych.

Nowa ofensywa powstańców

Avila, 14. 1. PAT. Korespondent Havasa donosi, że po trzech dniach odpoczynku wojska gen. Molla rozpoczęły w środę rano ofensywę na wąskim odcinku przez Majadahonda. Celem ofensywy było zajęcie 2 klm terenu nad drogą la Coruna, co zabezpieczyłoby drogę la Coruna—Escurial przed tankami wojsk rządowych i stworzyłoby do skonałą bazę dla przyszłych operacyj. Bitwa trwała jeszcze w godzinach popołudniowych. Na froncie Madrytu sygnalizują wielką działalność artylerii i lotnictwa.

* * *

Badajoz, 14. 1. PAT. Z Talavera de la Rei na donoszą, że na odcinku Pozuelo pod Madrytem wojska powstańcze musiały zdobyć aż 20 linij okopów, wybudowanych przez milicjantów.

Szczegóły bombardowania Walencji

Walencja, 14. 1. PAT. Według opowiadań naocznych świadków, skutki bombardowania wybrzeża przez statek powstańczy były niewielkie. Ciemności osłabiły celność strzałów. Jeden z pocisków trafił w dom mieszkalny. Zginęło 9 osób, a 12 odniosło rany. Pod ogniem baterii obrony wybrzeża i kanonierki rządowej „Laya" statek powstańczy wycofał się na pełne morze.

Z cyklu: Greuelpropaganda

Lizbona, 14. 1. PAT. Nadeszły tu wiadomości, że w Barcelonie w ostatnich czasach zaostrzyło się współzawodnictwo pomiędzy elementami anarchistycznymi i syndykalistycznymi. W szczególności daje się zauważyć niechęć do kierowników którzy są na usługach Sowietów. Na drodze, prowadzącej do Rabasada, znaleziono zwłoki kilku wybitniejszych komunistów. W samej Barcelonie doszło do walk między anarchistami a syndykalistami, zakończonej stratami po obu stronach.

Przymusowa sprzedaż miedzi hiszpańskiej Niemcom

Londyn, 14. 1. PAT Angielscy właściciele znanych kopalń miedzi w Hiszpanii, skoncentrowanych w towarzystwie Rio Tinto, przedstawili rządowi brytyjskiemu materiały, dotyczące eksploatacji ich koncesji w Hiszpanii. Kopalnie towarzystwa Rio Tinto położone są w pobliżu miejscowości Huesca na obszarze, zajętym przez wojska gen. Franco. Właściciele kopalń w Rio Tinto twierdzą, że władze powstańcze zmuszają ich do sprzedaży wydobywanej miedzi Niemcom i to po kursie 42 pesety za jeden funt szterling, podczas gdy oficjalny kurs wynosi 80 do 90 peset za funt. Właściciele kopalń zmuszeni są podporządkować się zarządzeniom władz gen. Franco w obawie przed odebraniem koncesji. Rząd brytyjski bada obecnie skargi właścicieli kopalń w Rio Tinto.

Uroczyste powitanie Goeringa w Rzymie

Rzym, 14. 1. PAT. Premier pruski Goering z małżonką przybył do Rzymu w środę o godz. 22.35 witany na dworcu w Termini przez Mussoliniego, ministra Ciano z małżonką, ambasadora niemieckiego von Hassela, sekretarza partii faszystowskiej i przywódcę narodowych socjalistów we Włoszech. Sala królewska na dworcu udekorowana została flagami ze swastyką i flagami włoskimi Na peronie dworca ustawiona była kompania grenadierów, a u wyjścia oddziały czarnych koszul. Spotkanie szefa rządu włoskiego z Goeringiem było bardzo serdeczne. Grupa pań włoskich wręczyła pani Goering bukiet orchidei. Po przyjęciu raportu od dowódcy kompanii grenadierów, gen. Goering w towarzystwie Mussoliniego udał się do sali królewskiej, gdzie nastąpiło przedstawienie osób przybyłych na jego powitanie. Wyjście z dworca iluminowane było rzęsiście. Premier pruski wsiadł do pierwszego samochodu w towarzystwie min. Ciano, a pani Goering do drugiego wozu wraz z hr. Ciano. Mussolini po odjeździe gości odjechał w towarzystwie sekretarza partii faszystowskiej. Gen. Goeringowi towarzyszy szef jego gabinetu i kilku urzędników.

Rząd włoski oddał do dyspozycji premiera Goeringa jeden z najpiękniejszych pałaców renesansowych „Villa Madama" na zboczu Monte Mario w pobliżu forum Mussoliniego. Pałac ten jest ozdobiony freskami Rafaela.

Premier Goering w mundurze generała lotnictwa niemieckiego złożył dziś wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 12 min. 13 Goering odbył pierwszą rozmowę z Mussolinim.

„GDZIEŻ TO WY IDZIECIE?"...

Podłoże zajść wileńskich w oświetleniu wybitnego pisarza polskiego, b. współpracownika „Słowa"

KRAKÓW, 15 stycznia.

Uniwersytet wileński został przez władze zamknięty, gdyż „plebiscyt" w sprawie „ławkowej", zarządzony nie wiadomo na jakiej podstawie przez rektora, nie doprowadził do porozumienia, a rektor i prorektor podali się do dymisji. Taki jest narazie epilog wydarzeń, które rozegrały się w Wilnie pod koniec listopada ub. r., a które były przedmiotem głośnej interpelacji posła Rubinsteina w Sejmie.

Na zajścia wileńskie rzuca niezmiernie ciekawe światło korespondencja zamieszczona w ostatnim nrze „Wiad. Lit.", pióra znakomitego pisarza i krytyka, b. felietonisty „Słowa" wileńskiego, p. Jerzego Wyszomirskiego, który najzupełniej bezstronnie charakteryzuje tło wydarzeń i atmosferę, jaka wytworzyła się w Wilnie dokoła blokady domu akademickiego, przy czym autor szczególnie podkreśla rolę prasy wileńskiej podczas zajść listopadowych. Oto co m. in. pisze p. Wyszomirski.

Gdyby ktoś obcy, z dalekich, spokojnych i normalnych stron (zdaje się, że niema dziś takich w Europie) przeniesiony został nagle do Wilna w końcu listopada ub. r., pomyślałby, że znalazł się w mieście, które przeszło przez rewolucję i po doznanym wstrząsie oniemiało i zastygło w przerażeniu. Najludniejsze, najbardziej unerwione życiem arterie miasta — Zamkowa, Wielka, Niemiecka, Trocka, Zawalna — wyglądały jak wymarłe. Sklepy, magazyny i składy były pozamykane, zabezpieczone w okiennicei żaluzje, obwarowane mocnemi sztabami i kłódkami. Gdyby te zabezpieczenia odsłonić, okna zionęłyby ranami wybitych szyb i rozwalonych witryn. Tłuszcza uliczna szalała tu w ciągu paru dni, a zwłaszcza w pamiętną niedzielę dn. 22 listopada.

Owego dnia zrana przybył do okupowanego przez studentów Domu Akademickiego gen. Żeligowski. Jego autorytet i imię miały załagodzić sytuację, a raczej rozciąć węzeł wypadków, nieprawdopodobnie splątany. Generał znalazł, jak mówiono, sposób — wprawdzie chrześcijański, mimo to osobliwy: zamierzał podobno wyprowadzić alkazarczyków (takie miano zyskali okupanci) z Domu Akademickiego do kaplicy Ostrobramskiej na modlitwę. Wydałoby się komendę: „na molitwu szapkidołoj! — i wszystko wróciłoby do porządku, aczkolwiek tego rodzaju bogobojność świadczyłaby o niebezpiecznym pomieszaniu pojęć moralnych. Do pochodu akademików pod wodzą generała nie doszło jednak tego dnia z tego tylko powodu, że niecierpliwy motłoch i młodzież szkolna, nie czekając na exodus, zaczęli plądrować śródmieście. Aby „nie zaognić sytuacji", akademików zatrzymano jeszcze jeden dzień w Alkazarze.

Tejże niedzieli wieczorem arcybiskup wileński Jabłrzykowski zakończył w kaplicy Ostrobramskiej dziewięciodniowe nabożeństwo ku czci Opieki Matki Boskiej wzruszającym kazaniem. Zamknął je słowami: „Niechaj cześć wasza dla Marii Panny nie poprzestanie tylko na tym nabożeństwie, lecz czcijcie Ją przez naśladowanie Jej życia. Chcę podnieść szczególnie jedną Jej bardzo wielką cnotę, mianowicie tę, że Maria Panna zawsze była w zgodzie z Bogiem i bliźnimi". Po kazaniu kilkunastotysięczny tłum, śpiewając pieśni nabożne, przez długie godziny zalegał ulice miasta które patrzyły nań dziurami wytłuczonych okien. Tejże nocy t. zw. nieznani sprawcy dokonali bezecnego napadu na dom rektora uniwersytetu. Tak Wilno wcielało w życie nakazy miłości chrześcijańskiej i naśladowało Marię Pannę. Nazajutrz arcybiskup witał w kościele uniwersyteckim powracających z Alkazaru studentów. W ciągu kilku następnych dni największe restauracje podejmowały ich i fetowały. Piło na umór, śpiewano „Gaudeamus", słaniano się w bumlach korporanckich, napastowano ludzi innych przekonań i poglądów. W restauracjach wileńskich ożyły obyczaje Alkazarów, tylko nie hiszpańskich, lecz tych ponocnych — hulaszczych i pijackich — którym tej nazwy zabronił w Niemczech używać Hitler. I w tych Alkazarach objawiła się w całym blasku prawdziwa natura studenckich lwów.

Stopniowo jakoby się uciszało. Ostateczne rozgrzeszenie, aprobatę i uznanie otrzymała młodzież akademicka od swych rodziców, którzy dn. 26 listopada wydali znamienną odezwę do społeczeństwa. Stare pokolenie, pamiętające lata 1905—1907, polskie ideały wolnościowe i niepodległościowe, pokolenie, ukształcone duchowo w heroicznej atmosferze przedwojennych i wojennych czasów sławiło w odezwie bezprawia swych dzieci: „Synowie nasi i córki wynieśli z Domu Akademickiego hart, ofiarność, poczucie solidarności i koleżeństwa, i to jest dla nas największą pociechą po długich dniach trwogi i niepokojów. Uszanujcie nasze i ich uczucia". Bezpłodnym trudem byłoby przypominać tym rodzicom słowa Piłsudskiego, wypowiedziane na otwarcie uniwersytetu wileńskiego: „Niechże ta wszechnica, zgodnie z tradycją tej ziemi, nie zieje nigdy jadem nienawiści; niech nigdy nie kroczy drogami, które dla nas Polaków tak ciężkie były".

*

Chciałoby się cytować tego poetę, którego wielbił i kochał Piłsudski. „Gdzież to wy idziecie, jaka wam świeci, gdzie — portowa wieża?"... „Polsko, jeśli masz pozostać młodą"... „Póki ty duszę anielską będziesz więziła w czerepie rubasznym"... „Sęp ci wyjada nie serce, lecz mózgi"... Albo:

Drą się o wolność. Boże, pochylaj im grzbietu,
Bo wolność jest jakoby posiadaniem fletu:
Jeśli go weźmie człowiek, muzyki nieświadom,
Piersi straci i uszy sfałszuje sąsiadom.

Albo:

Szli i krzyczeli jeszcze: „Ojczyzna, ojczyzna!".
Aż Bóg z Mojżeszowego ukazał się krzaka
I przeraził je wszystkie zapytaniem: „Jaka?".

Chciałoby się cytować bez końca choć to stare i nic prócz truizmów nie zawiera. Ale czyż nie jest prawdą, że bywają czasy, kiedy truizmy nabierają nagle sensu, głębokiego i odkrywczego? Więc do tych truizmów chciałoby się dorzucić jeszcze inny, znacznie młodszy bo zeszłoroczny, z listu pasterskiego kardynała Hlonda: „Największą potwornością naszych czasów jest wyniesienie nienawiści do hasła, zasady i obowiązku Trafiały się zawsze wypadki nienawistnych czynów, dziś atoli przeżywamy okres gloryfikacji i kanonizacji nienawiści". Cóż jednak pomoże cytowanie prawd, głoszonych nawet przez kardynała Hlonda, skoro najwyższy dostojnik kościoła w Wilnie, błogosławiąc w kościele Świętojańskim studentów, kanonizował ich nienawiść i uczył ich (nie wiedząc może, co czyni) rzeczy straszniejszej jeszcze, bo fałszu, obłudy i faryzeuszostwa? Właśnie faryzeuszostwo — mroczne zakłamanie religijne — towarzyszyło zamieszkom wileńskim. Księża prefekci chodzili do Domu Akademickiego aby spowiadać i krzepić na duchu alkazarczyków. W rannych godzinach wylegali oni na dach okupowanego budynku, aby śpiewać wobec zgromadzonych na ulicy gapiów „Kiedy ranne wstają zorze". A wewnątrz zgrywano się w bridża i pałkami utrzymywano w posłuchu tych, co się chcieli wyłamać spod „solidarności i koleżeństwa".

Jak widać z powyższego, Wilno istotnie przeszło przez rewolucję i trwa w niej jeszcze — w stanie bezładu i zamieszania. Fizyczne i materialne objawy tej rewolucji wyraziły się w biciu szyb, napadach i bójkach. Kamień, pałka i kastet — haniebny, zbójecki (jakże go nazwać inaczej?) oręż — odnosił zwycięstwa. Starajmy się jednak być jak najdalej wyrozumiali: złóżmy ekscesy wileńskie na karb młodości bezrozumnej i barbarzyństwa ulicy. Lecz jakież zająć stanowisko wobec duchowego, moralnego chaosu, w który popadło Wilno, miasto Mickiewicza i Piłsudskiego — „miłe miasto" — gród Jagiellonów, strażnica szlachetnych tradycyj dziejowych, na które się nieustannie powołuje? Odrzućmy wyrozumiałość, ale i nie potępiajmy. Stwierdźmy poprostu i objektywnie winę prasy wileńskiej, która zdeprawowała „miłe miasto", zamąciła jego umysłowość i wykoleiła jego etykę.

Nie wejdą tu w rachubę brukowce, które ostatnimi czasy rozmnożyły się w Wilnie: oblicze ich jest wszędzie jednakowe. Pomińmy także „Dziennik Wileński": to pismo, jakie było, takie pozostało: po dawnemu drukuje narodowe i antysemickie artykuły na pierwszej stronie i ogłoszenia kin i firm żydowskich na ostatniej. Nie dziwi również rozpowszechnienie się w Wilnie „Małego Dziennika": pięciogroszowa cena powoduje poczytność. Przeraża jednak „polityka" lokalna, którą to pismo uprawia na swej wileńskiej kolumnie. Jest to kalumniatorstwo i donosicielstwo, przybrane w powagę moralności religijnej i narodowej. „Mały Dziennik" podjudza opinię publiczną przeciwko teatrom wileńskim, oskarżając je o demoralizowanie społeczeństwa i zażydzanie (co nie jest prawdą); alarmuje Warszawę, że radio wileńskie objęli Żydzi i masoni, szerząc komunizm; po napadzie na dom rektora nie waha się drukować oszczerczego przeciw niemu artykułu. Jest to świadoma, brudna robota potwarcy i denuncjatora. Pocieszać się można tym tylko chyba, że i „Dziennik Wileński" i „Mały Dziennik" nie wznoszą się ponad poziom ulicy.

Natomiast zasmuca boleśnie ewolucja, jakiej w ostatnich czasach uległy dwa wielkie organy, sterujące opinią intelektualnego Wilna i całego regionu — „Słowo" i „Kurier Wileński". Mniejsza o walkę, jaką oddawna ze sobą toczą.

Nie to nas boli, że oczajdusze w rodzaju „Małego Dziennika" nawołują do bicia Żydów i uczą młodzież zoologicznego nacjonalizmu — to ich métier czyli proceder. Boli nas stanowisko, jakie „Słowo" i „Kurier Wileński" zajęły podczas ostatnich wypadków. Bez przesady — okupacja Domu Akademickiego, rozpalenie namiętności młodzieży, podżeganie jej przeciwko rektorowi, podsycanie nienawiści rasowych w tak zróżniczkowanym narodowościowo mieście, jakim jest Wilno — to w lwiej części dzieło „Słowa", jego artykułów wstępnych i „kolumny akademickiej", redagowanej przez studentów z „Myśli Mocarstwowej". W dziele niszczenia „Słowo" prześcignęło tym razem „Dziennik Wileński", nie posiadający ani takiego talentu publicystycznego, jakim jest Mackiewicz, ani takiego doboru współpracowników, jak organ konserwaty-

wny. Znając arystokratyzm społeczny i duchowy tego pisma, jego wysoki poziom intelektualny, jego ambicję i uzasadnione poczucie godności — ludzkiej i zawodowej — nie chce się nawet myśleć o tem, aby w grę wchodziły jakoweś „brzydkie machinacje"" o które np. pismo to pomawia „Kurier Wileński". Ewolucja jest niezrozumiała, tym bardziej, że jeszcze przed kilku laty Ksawery Pruszyński drukował tu swoje reportaże palestyńskie; że czytywało się tu życzliwe artykuły o Imberze i jego „Asach czystej rasy"; że krótko mówiąc, „Słowo", nie będąc nigdy filosemickie, dalekie jednak było od nienawiści rasowej i w drażliwych sprawach narodowościowych kresów okazywało się zawsze objektywne i szlachetnie tolerancyjne. Dziś jest inaczej, tak bardzo inaczej, że na łamach tego arystokratycznego pisma zjawiają się epitety w rodzaju „pejsate Żydy" lub „parchy".

Gwałtowna zmiana frontu dokonała się również w „Kurierze Wileńskim". Przed pół rokiem jeszcze, gdy jego redaktorem był p. Kazimierz Okulicz, obecny dyrektor biura prasowego Prezydium Rady Ministrów, „Kurier Wileński" szczycił się w podtytule niezależnością demokratyczną. Był liberalny, postępowy i antyklerykalny, o redaktorze bowiem jego mówiono, że jest „masonem". Po odwołaniu p. Okulicza do Warszawy, zniknął naprzód podtytuł, a potem nastąpiło tak ostre przewekslowanie kierunku, że czytelnicy przestali poznawać swe własne pismo.

„Kurier Wileński" stał się tak integralnie katolickim i „polskim" organem, że prześcignął w integraliźmie katolickie i polskie „Słowo", które z kolei prześcigało w rasizmie i wszechpolskości „Dziennik Wileński". Zaczął się w Wilnie wyścig prawowierności, zawrotny i niebezpieczny. Finiszem stały się wypadki listopadowe, któremi kierowało namiętne pragnienie objęcia przez każde z tych trzech pism rządu dusz nad alkazarczykami, jako „ogniskiem prawdziwie polskiej myśli politycznej".

I nagle znalazł się w Wilnie dziennikarz, który umiał niespodziewanie pohamować zawrotny wyścig, przypominając Wilnu nieaktualne, zacofane idee „lewicowe". Dziennikarzem tym jest p. B. W. Święcicki, założyciel i redaktor nowego pisma codziennego p. n. „Kurier Powszechny". Większą jeszcze niespodzianką był fakt, że „Kurier Powszechny" zdobył odrazu czytelników. Wyszło więc na jaw, że jednak istnieją w Wilnie przytajone gdzieś, lecz myślące elementy, które potrzebują pisma demokratycznego, choćby alkazarczycy mieli dwukrotnie demolować jego redakcję, łamać stoły i krzesła, wyrzucać maszyny do pisania na bruk i wyczyniać tym podobne cuda waleczności, o których ich rodzice pisali w swej odezwie: „Nie wolno nazywać deprawacją młodzieży tych metod, jakie ona wybrała... Co macie do zarzucenia z punktu etycznego tym metodom?... Synowie nasi i córki..." i t. d. i t. d."

Nie ma możliwości imigracyjnych na kontynencie afrykańskim

Londyn 14. 1. ŻAT. W drodze powrotnej z Ameryki do Afryki Południowej bawił w Londynie znany żydowski działacz społeczny i b. poseł parlamentu Unii Południowo - Afrykańskiej Max Sonnenberg. W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej, Sonnenberg poruszył możliwości imigracyjne na niektórych terenach kontynentu afrykańskiego. W Unii Południowo - Arykańskiej — dodał Sonnenberg — **nie ma obecnie żadnych możliwości imigracyjnych, szczególnie dla elementów kupieckich, lub wolnych zawodów. Wszystkie placówki zostały zajęte przez przybyłych w znacznej liczbie ostatnio imigrantów.** Pewne możliwości zatrudnienia są może jeszcze dla dobrze wykwalifikowanych fachowców w przemyśle i rzemiośle. Przepisy imigracyjne w Unii Południowo Afrykańskiej są jednak bardzo surowe i urzędy konsularne otrzymały pod tym względem bardzo rygorystyczne instrukcje.

Dla pewnej kategorii młodocianych Żydów — zaznaczył Sonnenberg — są jednak możliwości urządzenia się w innych dzielnicach kontynentu afrykańskiego, mianowicie: w Angoli, Kenii, Rodezji i innych terytoriach Obszary te znam z osobistej obserwacji i jestem przekonany, że pewna liczba młodych Żydów z Niemiec i innych krajów mogłaby się tam osiedlić. Warunkiem jednak takiej emigracji jest, aby młodzi emigranci byli zdecydowani pracować na roli i nie dali się odstraszyć trudnościom związanym z pionierskim okresem kolonizacji. Muszą się przygotować do ciężkiego życia w najprymitywniej szych warunkach. Rzecz jasna, że w najlepszym wypadku nie może być tu mowy o żadnej większej imigracji. Jednostki lub grupy jednostek, które czują się na siłach fizycznie i psychicznie, mogą zaryzykować.

„Z winy Żydów"...

B. marszałek Sejmu, emerytowany profesor U. S. B. w Wilnie Julian Szymański ogłasza na łamach „Słowa" artykuł, zrzucający winę za zamknięcie Uniwersytetu Wileńskiego na Żydów. Charakterystyczny jest następujący ustęp:

W Wilnie więc Żydzi całkowicie ponoszą winę.

W życiu politycznym narodu nic nie odbywa się bez konsekwencyj. Zamknięcie Uniwersytetu z winy Żydów oczywiście nie polepszy warunków współżycia z Polakami; a społeczeństwo, Sejm, rząd, które są wyrazicielami i regulatorami polskiego życia, prawdopodobnie będą zmuszone zastanowić się nad sposobami uchronienia się od naruszenia prawidłowego trybu życia przez Żydów, a to przez ograniczenie(!) ich w prawach do takiego stopnia, aby nie mogli rujnować(!) polskiego życia. A więc prawdopodobnie nastąpi i prawne ograniczenie przyjęć Żydów na Uniwersytety."

Narodowi socjaliści chcieli ubiec Filharmonię tel-awiwską

Jerozolima 14. 1. ŻAT. „Haarec" donosi że przed kilku miesiącami, gdy opracowywano tournee Filharmonii tel - awiwskiej do Egiptu pod kierownictwem Toscaniniego, niemieckie ministerstwo propagandy usiłowało plan ten pokrzyżować. Dr. Goebbels zaproponował wysłać do Egiptu orkiestrę Filharmonii berlińskiej pod kierownictwem Fluechtwänglera, przyrzekając zorganizowanie 10 koncertów na koszt rządu niemieckiego. Projektu tego jednak nie udało się zrealizować.

A więc zapowiedź kary dla Żydów we formie nowych ograniczeń. Dodać należy, że wynik „plebiscytu ławkowego" przyniósł całkowitą klęskę endekom i że większość młodzieży na Uniwersytecie wileńskim wypowiedziała się przeciw zaprowadzeniu „ghetta ławkowego".

KLAUS MANN — MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

78)

Wyrafinowana i dziwaczna nieco wstydliwość wielkiej artystki takie wywarła wrażenie na profesorze, że nie poznał nawet ukostiumowanego aktora, który z uśmiechem zdjął przed nim kapelusz z pióropuszem. Potem dopiero uświadomił sobie, że był to „ten Höfgen" który ukłonił mu się z tak pokorną kokieterią.

— — — — — —

Nowa niespodziewana sytuacja odmłodziła Hendrika Höfgena. Za sobą miał sławę prowincjonalną, która czyni człowieka nieco wygodnym. Jest znowu debiutantem, musi na nowo pokazać, że jest talentem. Musi wytężyć wszystkie swe siły, by wysunąć się na pierwszy plan, by całkiem się wybić. Z satysfakcją może stwierdzić, że siły jego są niezużyte, że może nimi dysponować. Jego ciało się wyprężyło, zniknęła prawie zupełnie powłoka tłuszczu; kroki stały się taneczne i pełne animuszu bojowego. Kto potrafi tak się śmiać, tak błyskać oczyma, ten musi zwyciężyć. Już teraz głos jego radośnie zwiastuje triumfy, które faktycznie jeszcze nie nastąpiły, ale które chyba długo na siebie czekać nie każą.

Z zainteresowaniem pełnym zadumy ale bardzo żywym, niepozbawionym chłodnej i obcej ciekawości, śledzi Barbara ten nowy impet swego małżonka.

Nawpół z podziwem, nawpół z ironią przypatruje się Hendrikowi, który jest wciąż w ruchu, jest zawsze aktywny i wciąż się spodziewa wielkich rozstrzygnięć. Barbara wróciła do Hendrika, jak jej to przepowiedział jej przyjaciel Sebastian. Nie żałuje tego. Przemieniony, pełen nerwowego wyczekiwania Hendrik, z którym zajmuje dwa tanie umeblowane pokoje, podoba jej się lepiej niż ten prowincjonalny amant, który z każdym dniem stawał się coraz bardziej otyły, imponował w kantynie teatru, i w wygodnym mieszkaniu pani konsulowej Mönckeberg usiłował odgrywać rolę sfilistrzałego męża. Barbara nie czuje się źle w obu ciemnych pokojach, które zajmuje ze swym Hendrikiem. Chętnie spotyka się z nim wieczorem po przedstawieniu w ponurej małej kawiarence, wypełnionej jękami elektrycznego fortepianu, gdzie ciastka wyglądają jak gdyby sporządzone były z gliny, i gdzie nie przychodzą żadni znajomi.

Ze zapartym tchem przysłuchuje się Barbara nerwowym i brawurowym opowiadaniom Hendrika o rozwoju jego kariery. Wie dobrze, że w tych momentach jest szczery. Jego blada twarz na tle zmierzchu nędznej cukierenki, wypełnionej kiepskimi aromatami, zdaje się opalizować jak gnijące drzewo wśród nocy. Pożądliwe usta o mocnych, pięknie zarysowanych wargach uśmiechają się podczas opowiadania. Silny podbródek z charakterystyczną przedziałką w środku, znamionuje wolę władzy. Szerokie czerwone owłosione ręce, które dzięki tajemniczemu wysiłkowi woli wydają się pięknymi, bawią się obrusem, zapałkami, wszystkim, co natrafiają.

Z gorączkowym zapałem opowiada Hendrik o swych nadziejach, planach, możliwościach, że Barbara bierze w nich udział, nie zamyka się z dumą w sobie, potęguje tylko jego prężność życiową, jego ambicję. Tak, Barbara przyczynia się aktywnie do jego kariery. Nienadarmo ma taką chytrą twarz madonny. Jest sprytna, w czarnej sukni jedwabnej odwiedza profesora, by oddać mu ukłony od ojca, tajnego radcy. Wielki reżyser i pan prawie wszystkich teatrów na Kurfürstendamm, łaskawie przyjmuje żonę swego młodego aktora, ponieważ jest córką tajnego radcy, którego nazwisko tak często wymienia prasa i którego niedawno spotkał u ministra. Pałac profesora mógłby być rezydencją księcia udzielnego. Życzliwie spogląda właściciel wszystkich tych mebli barokowych, gobelinów i starych obrazów na brązowane ramiona i przekornie melancholijną twarz swego gościa. — No, pani więc jest żoną tego — tego Höfgena. — odzywa się głosem skrzypiącym jak gdyby zreasumował swe wrażenia. — A więc w nim przecie coś musi być....

To wszystko wychodzi naturalnie na korzyść Hendrikowi (c. d. n.)

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

28 tys. dzieci żydowskich w Polsce
dożywianych dzięki pomocy Żydów zagranicznych

W związku z pobytem w Warszawie generalnego sekretariatu londyńskiego związku żydowskich organizacyj pomocy p. A. M. Kajsera pod przewodnictwem prezesa R. Szereszewskiego odbyło się posiedzenie egzekutywy Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami „Centos", na którym p. Kajserowi złożono obszerne sprawozdanie z akcji dożywiania dzieci, jaką „Centos" prowadzi dzięki poparciu londyńskiego związku organizacji pomocy.

Senator prof. dr Schorr zaznaczył, że federacji londyńskiej należy wyrazić uznanie za całokształt jej pracy, zaś w szczególności za podjęcie akcji specjalnej na rzecz dziecka żydowskiego w Polsce.

Sekretarz generalny „Centosu" p. Goldin złożył obszerne sprawozdanie z akcji dożywiania, jaką kieruje „Centos". W roku ubiegłym „Centos" prowadził akcję dożywiania, która objęła przeszło 7.000 dzieci. W roku bieżącym dzięki pomocy Jointu i federacji londyńskiej akcję dożywiania oparto na szerszych podstawach. W chwili obecnej dożywianych jest 28.000 dzieci. Pomimo ciężkiej sytuacji ludności żydowskiej w Polsce, dźwiga ona część ciężarów za akcję dożywiania dzieci. Na razie akcja pomyślana jest na 3 miesiące, lecz już teraz zabiegać należy, aby akcję kontynuować do końca roku szkolnego, to też ważne jest, aby Londyńska Federacja Pomocy wzmogła swą działalność dzięki czemu uniknie się konieczności przerwania akcji dożywiana.

Dziękując za powitanie p. Kajser wyraził zadowolenie z powodu wielkiej pracy, jakiej Centos dokonał w zakresie dożywiania dzieci. Żydzi angielscy, którzy poparli tę akcję, będą mogli z prawdziwym zadowoleniem stwierdzić, jakie wyniki osiągnięto dzięki ich funduszom. Mówca zapewnił, że Federacja Londyńska poczyni największe wysiłki, aby akcja dożywiania była kontynuowana do końca roku szkolnego w rozszerzonych ramach

Apelacje w głośnym procesie lekarzy szpitala żydowskiego

Przemyśl. 14. 1. (Seg) Głośna sprawa oskarżenia prymariusza, sekundariusza, położnej i pielęgniarki szpitala żydowskiego w Przemyślu znajdzie swój epilog przed Sądem apelacyjnym we Lwowie. Jak dowiadujemy się, wpłynęła do sądu apelacja obrońcy oskarżonego prymariusza dra D., skazanego na 10 miesięcy więzienia, a z drugiej strony apeluje prokurator od wyroku uniewinniającego położną i pielęgniarkę, żądając uznania tych funkcjonariuszek winnymi zaniedbania pacjentki śp. Wolskiej (art. 202 k. k.). Natomiast wyrok uniewinniający oskarżonego sekundariusza dra K. uprawomocnił się, wobec tego, że prokurator nie wywiódł apelacji co do tego oskarżonego.

Jak wiadomo, cała ta sprawa emocjonowała nie tylko lokalne sfery lekarskie, lecz stała się przedmiotem żywego zainteresowania zawodowych władz lekarskich w kraju, powodując pewnego rodzaju demarche lwowskiej izby lekarskiej w izbie poznańskiej w związku z obrażliwą uwagą, jaką na rozprawie poczynił docent Uniw. poznańskiego dr Żuralski pod adresem niektórych lekarzy. Sam fakt sprowadzenia do rozprawy w charakterze biegłego, ginekologa z fakultetu... poznańskiego, z pominięciem bliższych fakultetów lwowskiego lub krakowskiego, nadaje sprawie tej swoisty posmak. Apelacja oskarżonego prymariusza domaga się w pierwszym rzędzie dopuszczenia dowodu biegłych profesorów fakultetu medycznego we Lwowie lub w Krakowie.

Ilu Żydów wyjechało z Polski do Palestyny w r. 1936

Centralny Wydział Palestyński opracował dane cyfrowe o Żydach, którzy w roku 1936 wyjechali z Polski do Palestyny. Ogółem w r. 1936 wyjechało 11.215 osób, w tem 1.843 chaluców, 2,553 innych emigrantów, którzy wyjechali na podstawie certyfikatów (robotnicy i inni). Poza tym dane obejmują: osoby, które wyjechały na podstawie „criszot", studentów (800), rabinów i turystów z Palestyny, którzy, po dłuższym pobycie w Polsce, wrócili do Erec.

Odmowa przedłużenia prawa pobytu w Polsce turystom z Palestyny

Do niedawna nie czyniono żadnych trudności turystom z Palestyny, którzy przyjechali do Polski za konsularnymi paszportami.

Osoby takie zgłaszały się do poszczególnych starostw w Polsce i otrzymywały przekroczenie prawa pobytu w kraju. Ostatnio — jak się dowiadujemy — starostwa nie udzielają już prolongat. W związku z tym Wydział Palestyński zwraca uwagę wszystkim tym, którzy wyjechali do Polski z Palestyny za konsularnymi paszportami, aby w terminach właściwych, oznaczonych na dokumentach, powracali do Palestyny, gdyż przedłużeń na prawo pobytu nie otrzymają.

Niepokojące rozmiary pijaństwa na wsi

Z wielu stron kraju donoszą, że pijaństwo na wsi przybiera coraz bardziej niepokojące rozmiary. Od chwili wprowadzenia przez monopol spirytusowy małych butelek wódki, t. zw. „setek", do powszechnej sprzedaży, spożycie alkoholu przez ludność wiejską wzrosło niepomiernie. Zjawiskiem szczególnie niepokojącym jest szerzenie się pijaństwa wśród młodzieży na wsi i to bez różnicy płci.

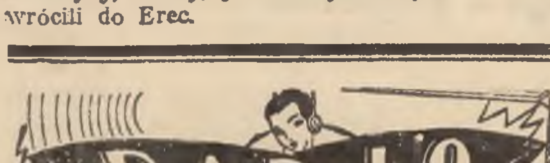
Zabawy młodzieży wiejskiej przybierają pod wpływem alkoholu coraz częściej charakter dzikich i hałaśliwych zbiegowisk, kończących się zazwyczaj pijackimi awanturami i bójkami o krwawym nieraz przebiegu.

Wiejscy działacze polityczni, gospodarczy i oświatowi postanowili podjąć energiczną akcję przeciw szerzącemu się pijaństwu na wsi. Przede wszystkim mają być poczynione starania, aby wódka nie była sprzedawana w każdym wiejskim sklepiku i aby zabawy zapustne na wsi odbywały się bez alkoholu.

Wyrok śmierci w Białymstoku

Sąd Okręgowy w Białymstoku otrzymał zawiadomienie, że P. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Lucjana Żmejki, skazanego przez białostocki Sąd Okręgowy w maju ub. r. na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok ten został następnie zatwierdzony zarówno przez Sąd Apelacyjny, jak i przez Sąd Najwyższy.

W związku z decyzją P. Prezydenta Rzplitej Żmejko zostanie stracony w Białymstoku.



PIĄTEK, 15 STYCZNIA.

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna (płyty) 8 Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla szkół (dzieci starszych): „Kulig" B. Hertza. 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Koncert południowy 12.40 Dziennik południowy „Opał na wsi" pogad. 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Muz z płyt 15 Wiad. gosp. a Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka z płyt 15.55 Dokąd jechać w święto? 16 „Życie kulturalne Krakowa" w opr. dr. Adama Bara 16.10 Wiad. z dnia... 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Pieśni murzyńskie w wyk. Cz. Sager-Czaji (śpiew), Alfr. Woycickiego (objaśnienia) i R. Franka (akomp.) Koncert poprzedzi objaśnienie Alfr. Woycickiego. 17 „Bez paszportu, bez wiz i bez pieniędzy" felj. M. Zydlera 17.15 Koncert kameralny 17.50 „Encyklopedia mówiona" pod red. inż. St. Broniewskiego 18 Pogad. aktualna 18.10 Poradnik sportowy 18.16 Lok. poradnik sportowy 18.20 Recit. śpiew. I. Pieszczkówny, akomp. W. Geiger 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Przegląd prasy rolniczej 19 „Turkus" humoreska 19.20 „Z pieśnią po kraju" aud. prow. prof. Br. Rutkowski 19.45 Dźwięki harfy (płyty) 20 „Fortepian" V-ta pogad. z cyklu „Instrumenty ork. symf. — wygł. prof. Łucjan Kamieński 20.15 Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie, opera „Manon" Masseneta w przerwie ok. godz. 12 dziennik wiecz. i pogad. aktualna. 22.30 „Naszyjnik" skecz według noweli Guy de Maupassanta w przekł. i radiofon. 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa 6.30 p. Kraków 15.15 Płyty 15.55 „Jak spędzić święto?" 16 Film, plastyka, architektura, 16.10 Pogad. społeczna 16.15 p. Kraków 18.220 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 „Młodzież lwowska przed mikrofonem" 15.55 Informator turystyczny 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Na świeżym śniegu w Bieszczadach" — J. B. Liwoczyński 18.30 Płyty 18.40 „Testament Nobla" — O. Wróblewska - Ustupska 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice 6.30 p. Kraków 13 Płyty 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Chwilka społeczna 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Jak spędzić święto", 18.25 Płyty 18.45 Program 18.50 Wiad. radiotechniczne 19 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 13 Płyty 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 „Jak spędzić święto", 15.45 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.50 „Tkacze - chałupnicy w okręgu łódzkim" — pogad. popularna 19.23 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert rozrywkowy 15.15 Aud. dla młodzieży 15.40 Aud. dla pań 17 Aud. dla dzieci 18 Aud. regionalna 19.30 Koncert 20.55 Melodie operetkowe 22.35 Koncert orkiestrowy dyr. Nilius.

Mediolan 16 Koncert kwartetu 19 Muzyka rozrywkowa 21 Koncert symf. dyr. Ferrero.

Praga 19.30 „Wieczorek taneczny w dawnej Pradze" — radiofilm z muzyką i śpiewem 21 Koncert.

Radio Romania 17 Muzyka rozrywkowa 19.35 Transm. z opery.

Ryga 19.15 Łotewskie pieśni chóralne 19.50 Muzyka łotewska i nordycka 22.20 Koncert Beethovenowski.

Radio Paris 19 Aud. słowno - muzyczna dla kobiet 21.10 Recital fortep. 21.45 Słuchowisko muzyczne.

PIEŚNI MURZYŃSKIE NA POLSKIEJ FALI RADIOWEJ

Pieśni murzyńskie posiadają nie tylko ciekawe, często bardzo skomplikowane rytmy, które wywarły silny wpływ nawet na muzykę europejską, lecz także swoistą melodykę i treść, o wzruszającej naiwności. Zwłaszcza murzyńskie pieśni religijne odznaczają się niezwykłą ekspresją i żarliwością. Audycja radiowa dn. 15. I. o godz. 16.30 zapozna radiosłuchaczy z różnego rodzaju pieśniami murzyńskimi, które wykona artysta teatrów Nowego Yorku, znawca muzyki murzyńskiej — Czesław Sager - Czaja, przy akompaniamencie R. Franka. Słowo wstępne wygłosi Alfred Woycicki.

TRANSMISJA MUZYKI ROZRYWKOWEJ Z WIEDNIA

„Życie to taniec!" — pod takim hasłem organizuje radio wiedeńskie koncert muzyki rozrywkowej dn. 16 I. o godz. 21 Koncert ten obejmie potpourri Hruby'ego, znanego kompozytora wdzięcznych i lekkich utworów. Polskie Radio chcąc dać swym słuchaczom jaknajwięcej urozmaicenia i przyjemnych wrażeń — transmituje audycję wiedeńską, która będzie miłym, prawdziwie karnawałowym zakończeniem tygodnia. W koncercie wezmą udział: Orkiestra Rozgłośni Wiedeńskiej pod dyr. Józefa Holzera, Orkiestra Jazzowa pod dyr. Dawida Mathe, Chór Wiedeńskich Nauczycieli, Margita Bokor, Karol Ziegler i Emil Petroff.

ZE SPORTU

MISTRZOSTWA PINGPONGOWE WARSZAWY.

Onegdaj zakończone zostały ping-pongowe indywidualne mistrzostwa Warszawy. Sensacją zawodów było zdobycie tytułu mistrza przez Małuj lę z PZL.

W mistrzostwach drużynowych Polski barw Warszawy bronić będą dwa zespoły: PZL i Hasmonea.

SZWAJCARZY WYGRYWAJĄ NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ANGLII

W Grindowaldzie rozpoczęły się narciarskie mistrzostwa Anglii w kombinacji alpejskiej. Tytuł mistrzowski w konkurencji panów zdobył zawodnik szwajcarski Lehner, 440,6 punktów, a w konkurencji pań — zawodniczka szwajcarska Steuri — 492,7 p.

NOWA „LINDBERGIADA” W AMERYCE

(s) W Stanach Zjednoczonych panuje podniecenie i zdenerwowanie, jakiego nie znano od czasu znalezienia zamordowanego dziecka Lindberghów. Jak już donieśliśmy znaleziono zwłoki bestialsko zamordowanego dziesięcioletniego chłopczyka Karola Matsona, który został uprowadzony 27 grudnia ub. r.

Straszny ten wypadek wykazuje pewne podobieństwo do wypadku z dzieckiem Lindberghów. Od czasu zamordowania małego Lindbergh-baby wydano takie ostre ustawy, że nie zdarzył się od roku ani jeden wypadek kidnaperstwa. Ostatnią ofiarą był mały Georg Weyerhaeuser, syn bogatego fabrykanta. Ale za dwieście tysięcy dolarów okupu rodzice odzyskali swojego syna — zdrowego i całego. Jest to fatalny i zupełnie przypadkowy zbieg okoliczności, że zamordowany Karol Matson był przyjacielem i kolegą szkolnym małego Georga.

OBCY CZŁOWIEK.

Doktór Matson jest zamożnym lekarzem i mieszka w Tacoma — mieście portowym w stanie Waszyngton. 27 grudnia mały Karol wraz z 16-letnim bratem Robertem i 15-letnią siostrą Muriel, zabawiali się grą, którą otrzymali na Boże Narodzenie. Nagle całkiem niespodzianie i niepostrzeżenie wszedł do pokoju jakiś obdartus i począł dzieciom grozić rewolwerem. Naprzód zażądał pieniędzy, później pochwycił małego Karola i powiedział: „Tu mam coś, co więcej warte niż pieniądze“. Rzekłszy to, rzucił na ziemię karteczkę, na której wypisane było żądanie 28.000 *dolarów okupu, po czym znikł wraz z chłopcem bez śladu.*

G-MENI PODEJMUJĄ ŚLEDZTWO.

Młodego Roberta i Muriel przesłuchiwano na policji. O osobie sprawcy opowiadali oboje, że robił wrażenie, jakoby był oszołomiony jakimiś narkotykami. Wobec tego policja zaczęła bardzo ostrożnie śledzić pewnego muzyka z Tacomy, który ponoć miał jakiś zadawniony żal do Matsonów, i był podobny do osobnika, który uprowadził małego Karolka. Policja była przekonana że czynu dopuścił się nie zwyczajny przestępca. Obawiano się, że sprawca w przystępie paniki i przestrachu zamorduje porwane dziecko. Dlatego też proszono doktora Matsona, ażeby i on z największą ostrożnością przystąpił do poszukiwań. Po tygodniu oddano śledztwo sławnym G-menom (tajnej policji), którzy też bardzo ostrożnie zabrali się do dzieła.

PANI MATSON PRZEMAWIA PRZEZ RADIO...

Doktór Matson gotów był zapłacić żądanych 28.000 dolarów, obawiał się jednakże, że padnie ofiarą oszustów i szantażystów, chciał więc mieć gwarancje, że pertraktuje z właściwym sprawca porwania. Oświadczył kilkakrotnie, że nie wypłaci żądanej sumy, jeśli nie będzie miał pewności, że synek jego jest jeszcze przy życiu. Krewni i przyjaciele podjęli się pośrednictwa, podobnie jak w wypadku Lindbergha dr. Matson w gazetach wzywał sprawcę, ażeby mu podał datę i miejsce spotkania, ale naprózno. Zrozpaczona matka otrzymała zezwolenie przemawiania przez radio, prosiła na tej drodze kidnapera, ażeby uważał, by mały Karolek był zawsze ciepło ubrany i miał dobrze ogrzany pokój, gdyż jest słabym dzieckiem...

ZNALEZIONO ZWŁOKI

Kiedy wszystkie próby nawiązania kontaktu ze sprawcami zawiodły, zabrała się policja energicznie do pracy. Ale owego muzyka nie znaleziono, ani pewnego podejrzanie wyglądającego cudzoziemca. Ujęto wprawdzie marynarza z San Francisko, ale wypuszczono go po kilku godzinach, po wykazaniu alibi. Matsonowie z dnia na dzień popadali w większą rozpacz, jakkolwiek wypłacili już w zeszłym tygodniu 28.000 dolarów okupu. Przed kilku dniami doniesiono rodzicom, że znaleziono na gościńcu wiodącym do Everett nagie zwłoki dziecka, w których dwaj krewni rozpoznali małego Karola.

Zwłoki znalazł przypadkowo 19-letni chłopiec, polując na zające. Leżały na śniegu i wyglądały okropnie. Widocznie mały Karol został straszliwie pobity. Czaszka wykazywała przerażliwe rany, które same wystarczyły ażeby spowodować śmierć dziecka, a pochodziły z uderzenia jakimś ciężkim i twardym przedmiotem. Cała twarz była pokrwawiona, kilka zębów wybitych, ciało wykazywało wyraźne objawy duszenia i maltretowania. Dziecko było tak zmienione, że policja przywołała jeszcze dwóch bliskich krewnych celem zidentyfikowania zwłok. Zupełnie złamany stał nieszczęśliwy ojciec nad zwłokami swego najmłodszego ukochanego dziecka.

AMERYKA POSZUKUJE OBŁĄKANEGO

Przypuszczalnie Karol Matson nie został zamordowany w miejscu, w którym znaleziono zwłoki, gdyż nie odnaleziono żadnych śladów krwi. Lekarz sądowy twierdzi, że czynu tego dopuścić się mógł tylko człowiek obłąkany — tak okrutne i barbarzyńskie są rany zadane dziecku.

Cała Ameryka jest poruszona tym okropnym wypadkiem, a poszukiwania za sprawcą przybrały ogromne rozmiary.

POSZUKIWANIA

Policja amerykańska wprawiła w ruch swój cały aparat, a pomaga jej w tym dzielnie całe społeczeństwo amerykańskie. Policja jest zdania, że muzyk, który znikł w dniu uprowadzenia małego Karolka, jest najprawdopodobniej sprawcą porwan a. Miał on — jak wspomnieliśmy — jakiś żal do doktora Matsona i znany był jako narkoman, poza tym był znanym złodziejem automobilowym. W willi dra Matsona znaleziono odciski jego palców.

Policja poszukuje jeszcze dalszych kilku osób od których ma nadzieję wydostać jakieś bliższe szczegóły. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o dwóch byłych więźniów, którzy 27 grudnia zatrzymali się w hotelu w Tacoma, a agent policyjny, który podsłuchał ich rozmowę, wywnioskował że mówili o jakiejś wielkiej aferze. Poza tym poszukuje policja jeszcze dwóch markomanów i dwóch fałszerzy banknotów.

ŚLADY

Na miejscu, gdzie znaleziono zwłoki, policja sfotografowała ślady kół auta, w którym, zdaje się, zostały zwłoki przywiezione, poza tym ślady stóp mężczyzny który wyskoczył z auta i położył na śniegu zwłoki. Ślady na śniegu są bardzo wyraźne.

Policja aresztowała dwóch podejrzanych osobników, którzy chcieli się przekraść przez granicę do Kanady. Policja w mieście Puyallup zatrzymała auto, w którego wnętrzu znajdowała się skrwawiona marynarka chłopięca.

OKUP — NIEWYJAŚNIONA SPRAWA

Z oświadczeń dr. Matsona nie wypływa jasno, czy istotnie wręczył sprawcy okup. A sprawa ta ma dla śledztwa wielkie znaczenie; wszak Hauptmana ujęto tylko dzięki banknotowi wydanemu z pieniędzy, które otrzymał od pułk. Lindbergha. Dr. Matson nie wypowiada się wyraźnie, twierdzi tylko, że użył wszelkich środków, celem odzyskania dziecka. Możliwe, że wręczył okup nie właściwemu sprawcy, ale komuś z osób postronnych.

TRAGEDIA DZIECKA

Lekarze policyjni twierdzą, że mały Karol został zamordowany najmniej trzy a najdalej siedm dni przed wykryciem zwłok. Prawdopodobnie rzucono zwłoki do auta. Skonstatowano także, że ręce nieszczęśliwego chłopca były mocno związane. Twarz i ręce wykazują ślady błota, widocznie przedtem w innym miejscu ukryto zwłoki dziecka, a później rzucono je dopiero na śnieg.

Jeden z przyjaciół Matsonów, który był obecny przy identyfikowaniu zwłok, jest zdania, że sprawcy zamordowali małego Karola, bo za dużo wiedział. „Był za mądrym, ażeby przestępcy mogli przyprowadzić go z powrotem do domu rodzicielskiego. Był bardzo mądry i miał znakomitą pamięć. To było jego zgubą“.

Pod wpływem przebytej tragedii pani Matson poważnie zaniemogła, a dr. Matson znajduje się w dziwnie gorączkowym stanie. Żąda on „sprawiedliwości a nie zemsty“. Z całego kraju otrzymują państwo Matson dowody współczucia.

12.000 DOLARÓW NAGRODY

Wyznaczono 12.000 dolarów nagrody za ujęcie sprawcy. Tysiące agentów kryminalnych przeszukuje gruntownie lasy w stanie Waszyngton, poszukując śladów zbrodniarzy. Zaalarmowano także policję kanadyjską, która też bierze żywy udział w poszukiwaniach. We wszystkich sferach społeczeństwa panuje niezwykłe wzburzenie i cała ludność U. S. A. z naprężeniem śledzi wyn ków poszukiwań.

Pogrzeb ofiary kidnaperów

Nowy Jork 14. 1. PAT. W Tacoma odbył się pogrzeb Matsona zamordowanego przez „kidnaperów”. Z różnych stron Stanów Zjednoczonych nadesłano kwiaty i kodolencje.

Policja w dlaszym ciągu energicznie poszukuje morderców. Sekcja zwłok wykazała, iż chłopcu zadano kilka ran w plecy i znęcano się nad nim przez czas dłuższy, zanim zadano mu śmiertelną ranę w głowę.

—<>—

Niezwykła tragedia rodzinna

Nowy Jork 14. 1. PAT. Niezwykle tragiczne wypadki rozegrały się w Nowym Jorku w mieszkaniu majora marynarki wojennej St. Zjednoczonych Piotra Geyera. Ojciec jego staruszek zachorował na zapalenie płuc i przewieziony został do szpitala. W mieszkaniu pozostała matka 82-letnia, na wpół sparaliżowana i syn major Geyer, który na drugi dzień po wywiezieniu ojca do szpitala sam dostał zapalenia płuc i gorączki tak silnej, że począł majaczyć, porwał wielki nóż kuchenny, poderżnął gardło matce, a następnie przy łóżku matki popełnił harakiri, którego był naocznym świadkiem podczas swego pobytu na Dalekim Wschodzie. W dzień po tej straszliwej tragedii ojciec Geyera zmarł w szpitalu, nie wiedząc nic o śmierci żony i jedynego syna.

Zgon pasierba Paderewskiego

Nowy Jork 14. 1. PAT. Zmarł tu w 60-ym roku życia pasierb Ignacego Paderewskiego Wacław Górski. Przed laty był on sekretarzem Paderewskiego, później został korespondentem dzienników amerykańskich w Paryżu. Od kilku lat stale mieszkał w Nowym Jorku. Osierocił żonę, Amerykankę.

Grypa pochłania ofiary w Anglii

Londyn 14. 1. PAT. Ministerstwo zdrowia publicznego podaje, że epidemia grypy rozszerza się obecnie w południowej Anglii na północ ku Szkocji. W ostatnim tygodniu zarejestrowano 768 wypadków śmiertelnych w 122 wielkich miastach, liczących około 21 milionów mieszkańców, gdy w tygodniu poprzednim było takich wypadków 325. Większość ofiar to osoby w starszym wieku. Trudno powiedzieć czy epidemia osiągnęła już największe nasilenie.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Miasta nie są przygotowane do przyjęcia emigracji wiejskiej

„Polska Zbrojna“ pisze:

Zaludnienie miast w Polsce wzrasta szybciej, aniżeli wsi. Według powszechnego spisu ludności w r. 1921 na miasta przypadało 25 pct zaludnienia kraju, a w r. 1931 — 27 pct. Wzrost powolny, ale niewątpliwy. Wobec małego przyrostu naturalnego w miastach, a stosunkowo dużego na wsi, przewaga wzrostu ludności miasta nad wsi tłumaczy się wędrówką części ludności wiejskiej do miast dla zarobku, ponieważ wobec przeludnienia o pracę na wsi jest coraz trudniej.

Procesy urbanizacyjne na ogół są pożądane, ponieważ — z jednej strony — odciążają wieś, a z drugiej — coraz większa ilość ludzi przechodzi do szeregów konsumenckich, co ze stanowiska interesów rolnictwa jest objawem pomyślnym.

Należałoby jednak zapytać, czy miasta nasze mogą wchłonąć nadmiar ludności wiejskiej, czy są na procesy emigracji wewnętrznej odpowiednio przygotowane, to znaczy, czy mogą przybyszom zapewnić nietylko pracę zarobkową, ale dach nad głową.

Otóż trzeba stwierdzić, że pomimo pewnego wzrostu ruchu budowlanego, nasze miasta nie są przygotowane należycie do przyjęcia napływu ludności wiejskiej. Jeżeli liczyć po dwie osoby na izbę, a jest to w odniesieniu do nowozawartych małżeństw minimum, to należy dojść do wniosku, że liczba nowych izb okaże się za mała, nawet dla tych małżeństw. Dla przybyszów ze wsi zupełnie miejsca nie ma, a jedynym wyjściem jest dalsze zagęszczenie ludności w starych domach. Że poprawy w tym zakresie bądź nie ma, bądź jest ona statystycznie prawie nieuchwytna, za dowód może posłużyć to, że w r. 1921 na jedno mieszkanie przypadało w miastach przeciętnie 4,7 osób, a w r. 1931 — 4,6. Dopiero gdy ulokujemy po 4 osoby w jednej izbie, okaże się, że nowe budowle mogą pomieścić przybyszów i młode małżeństwa. Prawdopodobnie, zwłaszcza, jeżeli chodzi o przybyszów ze wsi, tak się też w rzeczywistości dzieje.

Przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i prywatne otrzymają maszyny za niemieckie zaległości

W najbliższym czasie ustalone będą szczegóły planu importu inwestycyjnego z Niemiec za zaległe należności kolejowe.

Niektóre przedsiębiorstwa państwowe wystąpiły już z wnioskami o przydział odpowiednich maszyn i urządzeń. Wnioski te załatwiane są po szczegółowym zbadaniu czy proponowany import nie przynosi uszczerbku produkcji krajowej i czy nie może być dokonany w ramach normalnej wymiany towarowej.

Również samorząd terytorialny będzie w pewnej części uczestniczył w imporcie inwestycyjnym. Dzięki temu poszczególne instytucje użyteczności publicznej w szeregu większych miast będą mogły być unowocześnione i przystosowane do rosnących potrzeb ludności.

Przedsiębiorstwa prywatne z całej sumy, która ze względu na zrealizowanie już pewnych transakcyj wynosi obecnie około 80 milionów zł., otrzymać mają przydział w wysokości około 20 milionów zł. Wśród tych przedsiębiorstw znajdą się prawdopodobnie spółki akcyjne, w których większość stanowi kapitał rządowy.

W tych wszystkich sprawach obradowała oficjalna komisja międzyministerialna pod przewodnictwem dyr. dep. przemysłowego w Min. Przemysłu i Handlu M. Kandla.

Należy dodać, że część zamówień o charakterze bezspornym jest już dokonywana i są wydawane pozwolenia na import w ramach zaległości kolejowych, tak, że konieczność zatwierdzenia jeszcze całości planu nie wpływa hamująco na odmrożenie zaległości niemieckich.

Wódki nie wolno przelewać do karafki

Kwestia ta niewątpliwie zainteresuje stałych odbiorców wyrobów Monopolu Spirytusowego, a przede wszystkim restauratorów, którzy przelewając wódkę z butelki do karafki, nie wiedzą, że igrają nie tyle z wodą ognistą, ile z ogniem.

Oto pewien restaurator odkorkował butelki wódki monopolowej i poprzelewał je do wytwornych karafek, które miały zdobić stoliki w noc sylwestrową. Dowiedziawszy się o tym, władze skarbowe pociągnęły restauratora do odpowiedzialności, opierając się na art. 61 Rozp. Prezydenta o Monopolu Spirytusowym, który zawiera zakaz sprzedaży wyrobów monopolowych w innych opakowaniach, aniżeli dostarczone przez Państwowy Monopol Spirytusowy, jako też zakaz odrywania, uszkadzania lub zmieniania zabezpieczenia i etykiety, znajdujących się na butelkach z wyrobami wódczanymi, chyba że nastąpi to bezpośrednio przed odkorkowaniem dla spożycia wódki na miejscu.

Restaurator tłumaczył się, że działał w jak najlepszej wierze, wódek ani nie mieszał, ani nie zmieniał ich mocy, tak, że Monopol nie poniósł żadnej szkody i Sąd Okręgowy go uniewinnił.

Na sutek odwołania władz skarbowych sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym, który zajął odmienne stanowisko, a mianowicie — że odkorkowanie butelek i przelanie wódek do karafki miało miejsce nie bezpośrednio przed spożyciem wódki i dlatego brak było podstaw do wydania wyroku uniewinniającego.

Z tych względów Sąd Najwyższy wyrok uchylił i przekazał sprawę do ponownego osądzenia.

Wypowiedzenie pracy w czasie choroby

Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie w sprawie wypowiedzenia pracy w czasie choroby pracownika. Nagłe zachorowanie pracownika nie usprawiedliwia bezskuteczności wypowiedzenia, skoro pracodawca w chwili swej decyzji o zwolnieniu pracownika o jego chorobie nie wiedział, wypowiedzenie zaś podał mu do wiadomości na piśmie w czasie i na ujscu zajęć służbowych jeszcze przed wstrzymaniem się pracownika od pracy. Odmowa przyjęcia przez pracownika wystosowanego do niego pisemnego wypowiedzenia nie ma znaczenia prawnego (S. N. II. 2277/36).

Połączenie dwóch związków sprzedawców tytoniowych

W najbliższym czasie nastąpi połączenie dwóch istniejących obecnie w Polsce organizacyj, jednoczących detalicznych i hurtowych sprzedawców tytoniowych, a mianowicie Związku Sprzedawców Wyrobów Tytoniowych R. P. oraz Związku Kupców Tytoniowych.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu centralnego Związku Sprzedawców Wyrobów Tytoniowych uznano za celową i pożądaną współpracę ze Związkiem Kupców. Obie organizacje postanowiły powołać do życia komitet międzyzwiązkowy, którego zadaniem będzie uzgadnianie stanowiska związków w sprawach zawodowo - branżowych i w sprawach dotyczących ogółu sprzedawców wyrobów tytoniowych oraz opracowanie projektu połączenia obu związków w jednolitą organizację branżową sprzedawców wyrobów monopolowych.

Szaliki łódzkie dla Stanów Zjedn.

W Łodzi bawili w początkach roku ubiegłego przedstawiciele szeregu amerykańskich firm importowych branży włókienniczej. Nawiązali oni kontakt z producentami szalików wełnianych, które w r. 1936 stały się poważnym artykułem polskiego eksportu włókienniczego na rynek Stanów Zjednoczonych. Dla orientacji nadmienić należy, że jedna z amerykańskich firm importerskich zakupiła w roku ubiegłym szalików wełnianych wartości przeszło 100.000 zł.

W tych dniach zawarto szereg większych tranzakcyj z dostawą w roku 1937. W najbliższym czasie spodziewane są dalsze zlecenia odbiorców amerykańskich.

Papiery państwowe pokryciem dolara?

Według doniesień Reutera z Waszyngtonu odbył się tam szereg doniosłych konferencyj, poświęconych zagadnieniom walutowym Stanów Zjednoczonych. Konferencjom tym przewodniczył gubernator Federal Reserve Board, S. Eccles. Przedmiotem narad były projektowane zmiany ustaw walutowych w kierunku rozszerzenia działalności funduszu stabilizacyjnego i uprawnień ustawowych prezydenta Stanów Zjednoczonych w sprawie dewaluacji dolara.

Jedną z najbardziej radykalnych reform miałaby być zmiana ustawy, wprowadzająca jako podstawę dla pokrycia waluty amerykańskiej papiery państwowe, emitowane przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Układ anglo-amerykański

Angielski minister handlu Runciman opuścił Glasgow, udając się w dłuższą podróż do Ameryki. Jakkolwiek podróż jego ma rzekomo charakter prywatny, jest rzeczą wiadomą, że Runciman w czasie swego pobytu w Ameryce odwiedził Roosevelta, sekretarza stanu Hulla oraz szereg członków rządu i instytucyj gospodarczych.

Szczegóły jego misji utrzymywane są w ścisłej tajemnicy, ale według informacji United Press z Londynu, punktem centralnym tych rozmów będzie możliwość pogłębienia stosunków gospodarczych anglo - amerykańskich w formie specjalnego układu

Towarzystwo do handlu z Abisynią w Austrii

W tych dniach założone zostało we Wiedniu towarzystwo handlowe austriacko - abisyńskie, które utworzyło szereg przedstawicielstw na terenie całej Abisynii.

Towarzystwo zajmie się rozwojem handlu pomiędzy Austrią i Abisynią, przy czym jako główne artykuły eksportu austriackiego przewidziane są drzewo budowlane i materiały kolejowe. Natomiast Austria zakupywać ma w Abisynii skóry i niektóre artykuły rolne.

—<>—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 14. 1. Akcje: Bank Polski 108.—. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwest. I em. 64.65 II em. 65 4 proc. prem. poż. inwest. seryjna II em. 85 konwersyjna 53½ dolarowa 64 dolarówka 46.25 stabilizacyjna 430. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.10 Holandia 289.50 Londyn 25.96 N. Jork tel. 5.28½ Oslo 130.45 Paryż 24.69 Praga 18.52 Sztokholm 133.85 Szwajcaria 121.35 Włochy 27.95 Berlin 213.36. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa 14. 1. Kursy orientacyjne: Dillonowska 63.25 Warszawska 55.75 Konsolidacyjna 50.75—50.88 drobne 49.75 Śląska 56.50. Tendencja utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 14. 1. Ceny transakcyjne żyto 15 ton 22.90, 75 ton 23.—. Ceny orientacyjne owies 17.75—18.25, otręby pszenne grube 15.75—16.25 średnie 14.75—15.50 Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 14. 1. Dewizy: Paryż 20.34 Londyn 21.38¾ Nowy Jork 4.35½ Bruksela 73.43 Mediolan 22.92½ Amsterdam 238.42½ Berlin 175.05 Sztokholm 110.25 Oslo 107.45 Kopenhaga 95.47½. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 80, w Paryżu Fr. fr. 1625 przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 14. 1. Kursy zamknięcia: Dillonowska 59.625 Stabilizacyjna 77 Dolarowa 59 Śląska 52.25 Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 14. 1. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 23 5/8 termin 22 13/16 Cyna 231¼—½ termin 232½—¾ Banka 234 Straits 235 Ołów 28 1/8 termin 28 1/16 Miedź 58¼—5/16 termin 58 5/16—3/8 Elektrolit 58—½ Złoto 141,3.

PRZEGLĄD AKADEMICKI

ROZBIJACZE!

Niechaj to nikogo nie zdziwi, że z tego miejsca omawiamy, sine ira et studio, pewną bardzo przykrą sprawę, dotyczącą życia młodzieży gimnazjalnej. Wszak jest obowiązkiem starszych kolegów zająć się losem swoich młodszych przyjaciół.

Istnieje w Krakowie Stowarzyszenie ku wsparciu uczniów szkół średnich „Samopomoc", o chlubnej tradycji, obchodzące w roku bieżącym 35-lecie działalności. Przez 35 lat przychodziło Stowarzyszenie z pomocą materialną niezamożnemu gimnazjaliście żydowskiemu i przez tak długi okres czasu pracowano harmonijnie w zwartym szeregu, byle tylko móc wywiązać się z naczelnego zadania — umożliwienia studentowi żydowskiemu kontynuowania studjów.

Wzrastająca nędza, stała się bodźcem do jeszcze intensywniejszych wysiłków, i — rzecz bardzo piękna — w 35 roku swojej działalności może Stowarzyszenie pochlubić się wpływami nienotowanymi już od długiego czasu. Stało się to możliwe dzięki zgodnemu rytmowi pracy, pozbawionej wszelkich akcentów politycznych, a opierającej się na zasadzie samopomocy.

I nagle w toku najintensywniejszej pracy zjawia się na arenie Stowarzyszenia „Samopomoc" pewien czynnik — nie określajmy go narazie bliżej — który wykorzystując nieporozumienie ściśle wewnętrzne, usiłuje za wszelką cenę *rozbić* Stowarzyszenie, w imię swoich własnych celów partyjnych i ambicji zaściankowego politykierstwa. W ten niebardzo czysty sposób, chce się zyskać popleczników, rozwinąć przybudówki, zdobyć rozgłos — a wszystko w jednym celu, aby wyjść z impasu, z niemocy w jakiej się znalazło.

Ciekawe są metody i chwyty jakimi posługują się ci, którzy w rozbiciu Stowarzyszenia Samopomoc widzą możność politycznego odegrania się, ubicia interesu partyjnego. A więc: prominentne osoby owego czynnika — ciągle nie wymieniamy nazw — angażują się w robocie destrukcyjnej, prowadzą akcję podburzania, aby potem, robiąc niewinną minę powiedzieć: „Czegóż od nas chcecie?" A więc: udziela się lokali, mówi się o subwencjach w niedopuszczalnej formie, wtedy gdy już każdemu ślepemu i głuchemu wiadomo, iż ktoś usiłuje Stowarzyszenie wysadzić w powietrze, aby potem zaprzeczyć temu o czym się przed godziną mówiło i obiecywało. A wreszcie — stary trick: przyrzeka się — złote góry: fundusze na ukończenie szkół, pomoc lekarską, lekarstwa i specyfiki, bezpłatną pomoc naukową i odzież — mein Liebchen was willst du noch mehr? — wykrzykuje się to wszystko jednym tchem, jak w budzie jarmarcznej ochrypłym głosem, poto by móc złowić jeszcze kilka duszyczek.

A może jest to krzyk solicytatora w obliczu zupełnie obojętnej publiczności, wyczuwającego zupełną „klapę"? Nikt nie chce bowiem kupić tak krzykliwie oferowanego towaru.

Jest kwestią etycznego postępowania opiekuna, informować się o swojego pupila, zwłaszcza, gdy jest wiadomym, iż ów pupil coś niecoś zbroił. Cóż dopiero mówić o takim pupilu, który — o ironio! — namawia swego opiekuna, by się porwał na tego pod którego opieką poprzednio się znajdował.

Czy oni opiekunowie, drapujący się w togę Katonów, zadali sobie trochę trudu w obliczu rozpowszechnionych wieści, zasięgnąć informacyj, zbadać stan faktyczny sprawy? Stajemy się naiwni, pocóż bowiem, zadawać podobne pytania w sytuacji, gdzie istniał z góry uplanowany marsz rozbijacki na Stowarzyszenie Samopomocowe!

Mamy wrażenie, iż czas w jakich żyjemy, najmniej nadaje się do uprawiania polityki rozbijania — nie chcemy tego nazywać dosadniej — i dyskusji. Sytuacja żydostwa uprawnia nas do wysuwania zasady współpracy wszystkich konstruktywnych sił w naszym społeczeństwie. A jeśli znajdują się wśród nas takie elementy, które chcą zyskać na terenie, na poklasku i popularności rozbijaniem pożytecznych placówek, wówczas musimy z całą stanowczością przeciw temu się zastrzec i wystąpić z ostrzeżeniem: wara im od tego!

Broniąc zasadniczego naszego postulatu koncentracji wewnętrznej w obliczu groźnego niebezpieczeństwa, uważamy, iż czas jest porzucić metody rozbijania i jąć się pracy dla naszego wspólnego dobra.

A więc: Panowie z pod wiadomego znaku, przestańcie rozbijać!!

Ryw.

Rezolucja

uchwalona przez frakcję syjonistyczną Warszawskiego Zjazdu Żydowskiej Młodzieży Akademickiej

W roku bieżącym wyższe uczelnie polskie są ponownie terenem zaostrzonego ataku reakcji, która na plan pierwszy wysunęła haniebne postulaty wprowadzenia ghetta na uniwersytetach. Planowa ofensywa endecji, poprzedzona ustawą akademicką, dezorganizującą życie akademickie, ograniczeniem ilości nowoprzyjętych studentów-Żydów do znikomego procentu, doprowadzonego w wielu wypadkach do numerus nullus, zmniejszenie subwencyj, stypendiów oraz wszelkich dotacyj dla niezamożnej młodzieży poprzez ohydną, nie przebierającą w środkach, propagandę prasową aż do terroru fizycznego w stosunku do studentów-Żydów i postępowych Akademików Polaków zmierza bezpośrednio do narzucenia wyższym uczelniom stosunków średniowiecznych i ustaw norymberskich. Akcja ta zmierza do odwrócenia uwagi mas od bolączek ekonomicznych przez skierowanie ich na tory hecy rasowej i narodowościowej. Stwierdzamy, że atak prowadzony przez endecję i ONR, zmierzający do narzucenia ogółowi żydowskiej młodzieży akademickiej ghetta ławkowego, nie spotkał się z należytym przeciwdziałaniem ze strony władz państwowych i uczelnianych. Niedostateczne przeciwdziałanie rozzuchwaliło endeckich pałkarzy, którzy nie słysząc słów potępienia ze strony swych przełożonych, posunęli się w swym barbarzyństwie do demolowania uczelni, laboratoriów i bibliotek naukowych. Stwierdzamy też, że niejednokrotne wystąpienia profesorów i kolegów, stających w obronie godności uczelni i nauki, spotkały się z represjami. Podkreślamy, że szerzone hasła ewakuacyjne i separatystyczne przyczyniły się walnie do wzrostu nastrojów antysemickich w kraju, stając się poważnym atutem w rękach reakcji endeckiej. Stwierdzamy, że żydowska młodzież akademicka nie zgodzi się na żadne ograniczenie swych praw na wyższych uczelniach w Polsce. Skuteczne przeprowadzenie zwycięskiej walki z antysemityzmem, w najrozmaitszych jego przejawach, widzą zebrani we wspólnym froncie z elementami postępowymi oraz demokratycznymi w społeczeństwie żydowskim i polskim.

Z refleksyj kwestarza

„Niech nikt nie uchyla się od obowiązku! Istnieje powinność względem kolegów i wyście ją spełnić powinni!"

W sali, która wiele frazesów słyszała, tam gdzie ściany wchłonęły całą zaciekłość partyjną wszystkich akademickich wieców, brzmi wyraźnie słowo: obowiązek. Ściągnięty z frazeologicznych koturnów, przemówień leaderów, znalazł się na tej sali jako wyraz codziennej rzeczywistości.

Niema dziś dyskutantów, lista mowców, ów postrach słuchaczy, zostaje unicestwiona, słowem — obowiązek.

W swych najrealniejszych kształtach, czeka on na wychodzących przy drzwiach: dwa stoliki, stos list, a na listach całe szeregi nazwisk. Z jednej strony posłuszny swemu obowiązkowi członek społeczności akademickiej, z drugiej oni społeczeństwo starszych — ofiarodawcy. Oni mają umożliwić ubogiemu akademikowi żydowskiemu dalsze studia, ukończenie studiów, o ile czyjaś silna pięść nie wypchnie go uprzednio gruntownie z ławki uniwersyteckiej, poza ich nawias.

Żebractwo, jałmużna? nie, myśmy przecież „cives academici". Mamy prawo domagać się od społeczeństwa, my jego awangarda, przyszli przywódcy.

„Dziś rozpoczynamy akcję czesnego", dziś wypełnimy nasze zadanie, nikt go nie zaniedba". Na sali wiele osób. Już koniec, wszyscy cisną się ku drzwiom. Tam znajdują się stoliki z listami ofiarodawców, perspektywa spełnionego obowiązku i kilkudniowego kołatania do serc społeczeństw. Nikt nie śmie się uchylić. Kilkanaście tylko osób umyka chyłkiem bocznym wyjściem. Tam niema stolików. Zażenowane uśmiechy, trudno, nie wypada, jeszcze mogą na pysk wyrzucić.

Przy głównym wyjściu tłok. Można się łatwiej prześlizgnąć. Koło stolików przeważają mieszkańcy ŻDA, pozatym niewielu „amatorów obowiązku".

„Kolega bierze listę? Owszem, tylko powiedź cie mi, ile ma ta akcja przynieść naprawdę". Hm, może 3, a może 4 tys. złotych. Zresztą podań mamy na 20 tys. zł.

Na 20 tysięcy, taką sumę wchłonie kasa uniwersytecka od akademika żydowskiego, zato, by mógł się stać magistrem, czy doktorem, za to, by mógł jeszcze przez kilka lat być bity i lżony przez „wiadome" siły. My idziemy jednak wzywani poczuciem obowiązku. Tak nam każe sumienie i... wykoszlawiony kierunek życia żydowskiej młodzieży.

* * *

Drzwi i drzwi, całe szeregi. Z jednej klatki schodowej do drugiej. Na drzwiach bardzo „Dr." przed nazwiskiem. Drzwi często odrapane, tabliczki pokryte patyną, czasem aż żal wchodzić. Jednak przezwyciężamy się. Studiująca nędza przychodzi do inteligentnej biedoty, by jej wyciągnąć „przynajmniej" kilka złotych. A inteligencja daje, bo jej nie wypada, bo samemu było się akademikiem, bo należy się do ludzi z uniwersyteckim wykształceniem.

Twarze uśmiechają się z zakłopotaniem, pióro w robocie, zapas nazwisk na liście ofiarodawców rośnie, akademicka portmonetka pęcznieje. Drzwi się zamykają, tragedia w miniaturze zakończona, a już nowe drzwi obok, często wiele drzwi na tym samym piętrze, adwokat obok adwokata, lekarz obok lekarza, a bogatych przemysłowców tak niewiele.

„Przybywamy jako przedstawiciele żydowskiej młodzieży akademickiej", — ciągle ta sama seria, sakramentalnych słów, z których każde gra rolę szturmującej kolumny na twierdzę, która się za chwilę podda, gdyż... niema serca się bronić, gdyż nie wypada odmówić nieproszonym gościom w czapkach akademickich.

Lecz... są jeszcze i tacy, którym nie brak na nasze argumenty kontr-słów. Są chwile, gdy społeczeństwo sięgając do portmonetki zatrzyma się w połowie, by zapytać: cui bono te pieniądze, czy dla przyszłych bezrobotnych filozofów, niewiadomo poco istniejących prawników i wybranych medyków. Poco oni studiują? te rzesze wyszarzałych i wytartych kantami współczesnych warunków studentów żydowskich, czy poto by za rok lub kilka lat robić konkurencję zdziadziałej inteligencji? Czyż jest ona powołana, by stan ten utrzymać jedną z ostatnich zakamarków portfelu wydłuba-

KRONIKA

STYCZEŃ	Wschód słońca 7 g 18 m
15	Zachód słońca 15 g 50 m
PIĄTEK	Szebat 3 5697

Akcja Uczczenia Pamięci Dra Ozjasza Thona

Akcja Centralnego Komitetu Uczczenia Pamięci Dra Thona postępuje naprzód.

Zarówno w Krakowie, jak i w całym szeregu miejscowości Polski czynne są Komitety Obywatelskie, które z całą gotowością i poświęceniem podjęły się przeprowadzenia akcji. Wśród najszerszych warstw społeczeństwa żydowskiego znajduje akcja najżywszy oddźwięk.

Istnieje uzasadniona nadzieja, że wyniki akcji pozwolą na realizację zamierzeń Centralnego Komitetu i że wspólnymi siłami całego żydostwa polskiego powstanie trwałe dzieło — godne pamięci Dra Ozjasza Thona.

—<>—

Likwidacja akcji legitymacyjnej za rok 1937

Z całego szeregu Komitetów Lokalnych otrzymała już Egzekutywa sprawozdania z przebiegu i likwidacji akcji legitymacyjnej oraz wykazy członków.

Zwracamy się zatem do tych Komitetów Lokalnych, które do dnia dzisiejszego nie nadesłały sprawozdania, aby **bezwzględnie do dnia 17 stycznia 1937 r.** akcję zlikwidowały i najpóźniej w tym terminie przesłały pieniądze uzyskane z akcji legitymacyjnej na adres Egzekutywy.

Przypominamy, że cena legitymacyj partyjnych jest w roku bieżącym podobnie jak w roku ubiegłym jednolita i wynosi 60 gr. tak dla starszych jak i dla młodzieży.

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej dla Małopolski zach. i Śląska w Krakowie.

---

ną dwu czy pięciozłotówką, o ile jeszcze ją posiada.

Te argumenty są silne i bolą swą prawdziwością pustych kancelarii, pokojów ordynacyjnych i niezapłaconych czynszów i nakazów podatkowych Lecz wtedy jako „pendant“ ponurej współczesności pojawią się leżące na biurkach akademickich stowarzyszeń samopomocowych, stosy podań o pożyczkę, kredyty obiadowe, mieszkania w ŻDA i całe w ten czy inny sposób urozmaicone życie akademika, który w dodatku jest Żydem.

I dlatego po sakramentalnym podziękowaniu gnać będziemy znowu jako postrach ludzi, gdyż mało kto ma odwagę odmówić, zbierając refleksje, usprawiedliwienia, narzekania, zwierzenia i... pieniądze. Tak musi być, gdyż „naród książki“ musi się „cieszyć“ jaknajwiększą liczbą „promowanych“ i „dyplomowanych“ desperatów życiowych. Komentarze i refleksje pozostawią posmak goryczy i... spełniony obowiązek.

• • •

W kasie dźwięczy bilon, przez okienko następuje likwidacja akcji, a potem już po posiedzeniu samopomocowych władz akademickich, czerwony ołówek przebiega pospiesznie długie szeregi nazwisk: pożyczka udzielona, dalsze studia zapewnione, przynajmniej na rok.

Józef Lesner.

Legitymacja partyjna kosztuje 60 groszy.

Sfałszowanym listem wiceministra oświaty legitymował się głośny oszust

Awanturnicze koleje życia głośnego oszusta odsłania coraz bardziej proces Czesława Korwicza. W świetle zeznań świadków ukazuje się barwny film przeżyć człowieka, który z niebywałym tupetem naciągał łatwowiernych, nie pomijając żadnych środków w dążeniu do zamierzonego celu.

O „tranzakcjach“ handlowych Radosza zeznawał m. in. p. Jakubowski, właściciel składu jubilerskiego w Sukiennicach, u którego oszust zjawił się w mundurze kapitana korpusu sądowego. Ponieważ klient wydawał się świadkowi podejrzany, zawiadomił o tym policję, która wdrożyła dochodzenia, zakończone później aresztowaniem Radosza.

Znajdując się już w rękach władz bezpieczeństwa, Radosz nie stracił tupetu i przedstawił się jako absolwent wydziału prawa U. J. Już po zatrzymaniu go, wysłał list do żony, zamieszkałej w powiecie bocheńskim, prosząc, aby usunęła z domu podrobione pieczęcie.

O niebywałym tupecie Radosza świadczą zeznania następnych świadków ks. Wieczorka i ks. Borowiczki. Z zeznań tych wynika, iż pewnego dnia zgłosił się Radosz w parafii Kościoła Mariackiego i przedłożył list, pisany rzekomo przez b. wiceministra oświaty ks. Zongołłowicza. W liście tym znajdowała się prośba, o wydanie Radoszowi zaświadczenia stanu wolnego. Na podstawie uzyskanego zaświadczenia Radosz poślubił następnie kobietę, od której wyłudzał pieniądze.

Zeznania świadków, przesłuchanych na wczorajszej rozprawie, dorzuciły więc nie jeden szczegół do kariery sprytnego oszusta. Wyrok w jego procesie spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

Machinacje oszustów doprowadziły go do szału

Proces o oszustwo przed sądem krakowskim

Proces b. adwokata Grzeszczyńskiego i jego spólnika Janiszewskiego toczy się w dalszym ciągu w sądzie krakowskim. Jak wiadomo, obaj pozostają pod zarzutem wyłudzenia 14.000 zł. od kilkudziesięciu osób, starających się o uzyskanie posady.

Galeria świadków, przesuwających się przed kratkami sądowymi, świadczy o tym, jak oskarżeni naciągali najbiedniejszych ludzi, zabierając im nieraz ostatni grosz i doprowadzając do ruiny.

Świadek Czesław Boroń podaje na wczorajszej rozprawie, że oskarżeni przyrzekli mu posadę dozorcy domu, wzamian za co wzięli od niego 400 zł. Z tej sumy tylko 100 zł. należało do świadka, który pracując w zakładzie pogrzebowym w Krakowie zarabiał 40 zł. tygodniowo. Resztę musiał sobie pożyczyć.

Z zeznań świadków wynika, że Janiszewski okazując legitymację emerytowanego kapitana i administratora realności, oraz powołując się na znane osobistości, zdobywał sobie w ten sposób zaufanie i wyłudzał od ludzi pieniądze.

Staruszka Zofia Juszczyk zeznała na wczorajszej rozprawie, iż dowiedziawszy się z gazety o posadzie stróża, zwróciła się pod wskazanym adresem. Tutaj została przyjęta przez oskarżonych, którzy wyłudzili od niej 1.200 zł. Był to ostatni jej grosz, przechowywany na czarną godzinę. Gdy mąż Juszczykowej dowiedział się później, że padli ofiarą oszustów i utracili wszystko co mieli, utracił zmysły.

Również inni świadkowie zeznają obciążająco dla oskarżonych, twierdząc, że pobrali od nich różne sumy, przyrzekając wzamian wystaranie się o posadę.

Zjazd Żydowskich Szkół Handlowych w Polsce

Celem zorganizowania zjazdu Żydowskich Szkół Handlowych i stworzenia wspólnej platformy w sprawach wychowawczych i organizacyjnych, uprasza się tą drogą wszystkie żydowskie szkoły handlowe oraz kursy o podanie swych adresów oraz krótkiego opisu charakteru i stanu szkoły w obecnej chwili na adres Żyd. Twa Szkoły Handlowej we Lwowie ul. Kołłątaja 8.

Proces Feniksu z gminą m. Krakowa

Gmina m. Krakowa zaciągnęła przed kilku laty pożyczkę w Feniksie w wysokości 700.000 zł., płatnych według kursu dolara. Gdy następnie dolar spadł o blisko połowę, gmina stanęła na stanowisku, że obniżyła się również suma pożyczkowa, a tym samym mniejsze winny być odsetki.

Wówczas Feniks wystąpił na drogę sądową o 50.000 zł. i wygrał proces w obu instancjach. Sąd Najwyższy zniósł jednak wyrok obu instancyj i polecił powtórne rozpatrzenie sprawy, przy równoczesnym zbadaniu „dobrej woli“ obu stron.

W związku z tym odbyła się wczoraj rozprawa w sądzie krakowskim, gdzie zastępca Feniksa zaproponował szereg osób z ówczesnego prezydium miasta. Sąd dopuścił m. in. b. prezydenta miasta Rollego i wiceprezydenta Wielgusa.

150 robotników okupuje fabrykę obuwia

W fabryce obuwia firmy „Marko“ w Szczakowej wybuchł wczoraj strajk okupacyjny. Fabrykę okupuje 150 robotników, domagających się cofnięcia wypowiedzenia 15 robotnikom.

Włamanie do Wydziału Powiatowego

Do biur Wydziału Powiatowego w Żywcu włamali się nieznani sprawcy, którzy rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali z niej 530 zł. w gotówce. Włamywacze skradli również znaczki od uboju wartości 700 zł.

II WIECZÓR GROTESKI I HUMORU W KLUBIE SYJONISTYCZNYM. Nadzwyczaj udały I Wieczór oraz fakt iż wstęp nań mieli wyłącznie członkowie Klubu, skłonił Zarząd Klubu do powtórzenia Wieczoru Groteski i Humoru, w układzie, pióra i pędzla art. mal. Eliasze Weintrauba — w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 7.30 wiecz.

Wstęp dla członków wprowadzonych gości i sympatyków. — Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

—<>—

—<>—

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE w ZSRR W ZWIĄZKU ZE STULECIEM ŚMIERCI PUSZKINA. W związku z przypadającym w roku 1937-ym stuleciem śmierci największego rosyjskiego poety Puszkina, odbędą się w okresie od 10 do 20 lutego br. w Moskwie i w Leningradzie specjalne uroczystości, w czasie których zorganizowane zostaną wystawy, poświęcone twórczości tego poety. Z Moskwy i z Leningradu wyruszy szereg wycieczek Puszkinowskich do Dzieskogo Sieła, Ostafjewa i Archangielskogo Sieła, jak również specjalna wycieczka na miejsce pojedynku Puszkina.

Dla gości przybyłych z zagranicy zorganizowane będą w Moskwie, w Leningradzie specjalne przedstawienia sztuk Puszkina, jak również koncerty i seanse filmowe, poświęcone twórczości poety.

—<>—

Rolnicy i konsumenci chrześcijańscy odczuwają boleśnie skutki ustawy ubojowej

Warszawa, 14. 1. (A.) Żydowski komitet ubojowy otrzymał już sprawozdanie o konsekwencjach wprowadzenia ustawy ubojowej na terenie województw poznańskiego, białostockiego i kieleckiego. Sprawozdania te brzmią prawie że identycznie. Żydowscy hurtownicy stracili całkowicie możność zarobkowania, a większa część żydowskich rzemieślników mięsnych wyparta została ze swoich placówek gospodarczych. Fakty te, które w myśl przewidywań twórców ustawy ubojowej miały dzięki usunięciu spekulacji zydowskiej spowodować znaczne potanienie mięsa, dały w rezultacie wręcz odwrotne wyniki. Konsumcja mięsa od Nowego Roku ogromnie zmalała co godzi przede wszystkim w rolników, którzy dotychczas brali za swój żywiec najwyższe ceny, a obecnie nie są w ogóle w stanie swojego bydła sprzedawać, gdyż duże i dobrze odżywiane sztuki nie nadają się do uboju mechanicznego. W wielu bowiem wypadkach stwierdzono, że z powodu niewykrwawienia, mieso zaraz po mechanicznym uboju czernieje, a takich ćwiartek mięsa nikt nabywać nie chce. W Ciechanowcu doszło do tego, że ludność chrześcijańska nie kupuje wcale innego mięsa, jak tylko z uboju rytualnego. W Białymstoku ceny żywca gwałtownie spadła, tak, że w tym tygodniu można było kupić cielę za 8 zł., tj. prawie za bezcen. Wśród rolników województwa kieleckiego są już zbierane podpisy na petycję do Sejmu i rządu o znowelizowanie ustawy ubojowej.

Także w Warszawie konsumcja mięsa znacznie zmalała. Najlepszym dowodem jest fakt, że jak statystyka wykazuje, w ostatnim tygodniu mechanicznie i rytualnie ubito o 40 proc. cieląt, a o 20 proc. wołów mniej, niż wynosiła przeciętna ilość ubitego żywca w tygodniu przed Nowym Rokiem. Kontyngent uboju rytualnego na miesiąc styczeń nie został jeszcze ustanowiony. Gmina żydowska opracowuje obecnie spis żydowskich jatek i żądaną przez nich ilość mięsa do sprzedaży. Jak wynika z dotychczasowego sposobu udzielania koncesyj na jatki koszerne, istnieje u władz tendencja nie udzielania w ogóle koncesyj na jatki koszerne w dzielnicach chrześcijańskich. W ten sposób chce się zmusić ludność żydowską, zamieszkałą w tych dzielnicach do konsumowania mięsa niekoszernego.

Od poniedziałku będzie się w 22 jatkach trybowało zadnie części mięsa. W związku z tym spodziewany jest spadek cen mięsa koszernego o 50 groszy na 1 kg.

Wspólny kandydat polsko-gdański na wysokiego komisarza Ligi Narodów?

Warszawa, 14. 1. (Sin). W kołach politycznych Gdańska informują, że w czasie ostatnich polsko-gdańskich rokowań, wysuwane były z obu stron kandydatury na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Wśród kandydatur, które w czasie pertraktacyj były brane pod uwagę, znajdowali się dwaj Norwegowie, jeden Szwed, jeden Portugalczyk i jeden Duńczyk. Kandydatura Duńczyka została wysunięta w ostatniej chwili przez stronę polską. Ostateczną decyzję odłożono do sesji Rady Ligi Narodów w Genewie. W Gdańsku sądzą, że porozumienie w sprawie osoby wysokiego komisarza będzie osiągnięte w Genewie i że Polska i W. M. Gdańsk zgłoszą wspólną kandydaturę na Radzie Ligi Narodów. Projektowi zgłoszenia wspólnej kandydatury przypisane jest w Wolnym Mieście manifestacyjne znaczenie polityczne.

„Wielkie dni“ Krynicy

Krynica, 14. 1. (Iwo) Podana przez nas wczoraj wiadomość o przyjeździe królowej Wilhelminy już w piątek ni eznalazła dotąd oficjalnego potwierdzenia. Nie jest wykluczonym, że przyjazd królowej opóźniony będzie o kilka dni. W każdym razie jej przyjazd będzie miał charakter zupełnie prywatny.

Krynica, 14. 1. (Iwo) Zainteresowanie całego świata Krynicą z powodu pobytu holenderskiej pary książęcej osiągnęło chyba już swój punkt kulminacyjny. M. in. bawią wKrynicy operatorzy największych wytwórni filmowych dokonując całego szeregu zdjęć zarówno dostojnych gości na tle wspaniałego krajobrazu Krynicy, jak i samych widoków Krynicy. Z wytwórni „Paramount“ bawi tu p. Dorint, jeden z najwybitniejszych operatorów tej wytwórni, który czynny był w Abisynii. Również angielska wytwórnia filmowa wysłała tu swego współpracownika p. Rotha. PAT. dokonuje tu całego szeregu zdjęć, które w najbliższym czasie ukażą się na ekranach kin całej Europy. Wydano również broszurę propagandową o Krynicy w języku holenderskim.

Krynica, 14. 1. (Iwo) Ks. Julianna, która przez dwa dni nie opuszczała pokoju z powodu lekkiego przeziębienia, powróciła już zupełnie do zdrowia i jutro wraz z małżonkiem wybiera się na większą wycieczkę narciarską. Sprzyja temu zresztą wspaniała pogoda i warunki narciarskie przy przeszło półmetrowej pokrywie śnieżnej.

Krynica, 14. 1. (Iwo) Podana wczoraj przez „I. K. C.“ i inne dzienniki wiadomość o zamierzonym przeniesieniu się pary książęcej do zameczku p. Prezydenta okazała s ę nieścisła, albowiem nie mają oni zamiaru opuszczać „Patrii“. Ks. Bernard zwiedzał jedynie zameczek w towarzystwie dyr. Nowotarskiego i radcy M. S. Z. Zaleskiego, wyrażając się z zachwytem o pięknym położeniu i urządzeniu zameczku.

Krynica, 14. 1. (Iwo) Wczoraj nadszedł do dyrektora zdrojowiska inż. Nowotarskiego list od hr. Ignacego Mielżyńskiego z Iwna (Poznańskie), w którym tenże prosi p. Nowotarskiego, by gości holenderskich otoczył specjalną opieką podkreślając, iż był przyjacielem ojca księcia i ojcem chrzestnym jego brata. Hr. Mielżyński zapowiedział na przyszły tydzień swój przyjazd do Krynicy, co bardzo ucieszyło parę książęcą.

Krynica 14. 1. (Iwo). W związku z podaną przez niektóre dzienniki wiadomością o nagabywaniu pary książęcej przez reporterów pism stwierdzić należy, że para książęca czuje się tu zupełnie swobodnie i nie uskarża się na reporterów, którzy zresztą otrzymują szczegółowe informacje z ust przyjaźnie dla prasy usposobionego dyr. Nowotarskiego.

Przy tej sposobności podzielić się możemy z czytelnikami nader ciekawą wiadomością, otrzymaną od 80-letniego p. Belehnera z Tarnopola, świadczącą o tym, że bezpretensjonalność i skromność w królewskiej rodzinie holenderskiej jest dziedziczna. Oto gdy jeszcze w r. 1887 bawił w Karlsbadzie dz adek ks. Julianny, król Wilhelm III z małżonką i siedmioletnią ówczas córeczką, obecną królową Wilhelminą, publiczność tak owacyjnie ich przyjmowała, że władze tamtejsze zmuszone były afiszami prosić publiczność o pozostawienie rodziny królewskiej w spokoju. Obecn e o to nie ma obawy, w Krynicy bowiem spokój dostojnych gości nie jest zakłócony.

Krynica, 14. 1. (Iwo) W ostatnich dniach daje się odczuć w Krynicy znaczne wzmożenie napływu gości. Mimo to Krynica rozporządza jeszcze dostateczną ilośc ą pomieszczeń i brak mieszkań na razie nic grozi.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

Katowice. 14. 1. (K) Wczoraj w godzinach popołudniowych obradowała pod przew. wicemarszałka Dąbrowskiego komisja budżetowo-skarbowa Sejmu śląskiego. Po uchwaleniu projektu ustawy o utworzeniu zakładu leczniczo - wychowawczego im. J. Piłsudskiego w Istebnej, poseł dr Kocur zreferował projekt ustawy o podwyższeniu kredytów na wydatki budżetowe na rok 1936—37 o sumę 1.101.588 zł Z sumy tej 410000 przeznaczono jako udział skarbu śląskiego w Zjednoczeniu Górniczo-Hutniczym, 250.000 zł na kupno 15 samolotów dla LOPP itd.

Katowice. 14. 1. (K) W dniu 8-go lutego br. odbędzie się przed sądem katowickim ciekawa rozprawa przeciwko niejakiemu H. Frydlerowi o zniewagę członków zarządu gminy żydowskiej w Katowicach. Jak w swoim czasie donieśliśmy, p. Frydler wystosował pismo do wojewody śląskiego, zawierające szereg zarzutów przeciwko reprezentacji gminy. Pismu temu władze nadały bieg urzędowy, w wyniku czego prokuratura pociągnęła p. Frydlera z urzędu do odpowiedzialności sądowej za obrazę urzędników państwowych, jakimi są pośrednio członkowie gminy żydowskiej na G. Śląsku.

Sosnowiec. 14. 1. (K) W sprawie nowo wybranych władz gminy żydowskiej w Sosnowcu zaszedł zwrot. Jak wiadomo, ostatnio odbyło się losowanie pomiędzy p. Merynem a p. Kajzerem o 9 miejsce w Zarządzie. Los sprzyjał p. Kajzerowi. Obecnie na skutek rekursu nadeszło pismo z Województwa, w którym anuluje się powyżej wymienione losowanie i wyznacza się powtórne losowanie między — tym razem — trzema kandydatami: pp. Merynem, Kajzerem i Ptasznikiem. W piśmie swym p. wojewoda zaznacza, że o ile w wyniku losowania skład poprzedni gminy nie ulegnie zmianie, to zostaną zatwierdzone wybory prezydium. (Jak wiadomo, prezesem Zarządu wybrany został p. dyr. Lejzerowicz z ramienia org. syjonistycznej w Sosnowcu), Tymczasem budżet na rak 1937—38 układa mianowany przed kilku laty komisarz p. Tencer.

Sosnowiec. 14. 1. (K) Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie komitetu pomocy dla spitala żydowskiego w Sosnowcu. Zebraniu przewodniczył dyr S. Lejzerowicz. Przewodniczący wyraził na początku ubolewanie z powodu braku zainteresowania dla tej palącej kwestii ze strony inteligencji żydowskiej i tzw. „wyższych sfer“ w chwili, gdy losy tak ważnej placówki społecznej rozstrzygają się. Uchwalono przystąpić do intensywnej akcji zbiórkowej, która ma przynieść wymaganą sumę dla usanowania finansów tej zagrożonej instytucji.

—<>—

O ponowne zbadanie psychiatryczne skazanego zabójcy

Warszawa. 14. 1. (Sin.) W związku z wyznaczonym na dzień 20 bm. w warszawskim Sądzie Apelacyjnym głośnym procesem Aleksego Szymika, skazanego na karę dożywotniego więzienia za zabójstwo dyrektora Gosieckiego, wystąpiła obrona z sensacyjnym wnioskiem, opartym na badaniu lekarskim, jakiemu podany był Szymik po wyroku pierwszej instancji. Obrona wnosić będzie, by postępowanie zostało zawieszone wobec Szymika i aby Szymik został poddany nowej obserwacji psychiatrycznej.

Sewilla. 14. 1. PAT. Kursują tu niesprawdzone, lecz uporczywe pogłoski, powtórzone z zastrzeżeniami przez Queipo de Liano, że dowódca wojsk czerwonych w Escurialu gen. Mangada odebrał sobie życie.

Dalsi przywódcy arabscy zeznają przed Komisją Królewską

Jerozolima, 14. 1. ŻAT. Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Komisja Królewska pod przewodnictwem lorda Peela przesłuchała dwóch członków naczelnej rady arabskiej: przywódcę partii muftiego i jego bratanka Dżemala el Husseini i rzeczoznawcę rady arabskiej dla spraw gospodarczych Fuada Sada. Dżemal el Husseini omawiał głównie dawne pretensje arabskie wobec rządu tureckiego. Arabowie — oświadczył on — podejmą konieczne kroki, celem zniesienia mandatu Ligi Narodów nad Palestyną. Arabowie uważają mandat palestyński za nielegalny (!!) Sądzi on jednak, że gdyby się nawet stało na gruncie mandatu, to i wówczas przyznać należy, że w stosunku do Arabów nie było oficjalnego wykonywania mandatu. Rzecznik arabski stwierdza, że wysokie podatki pobierane przez rząd rujnują fellachów gospodarczo. Inna skarga Arabów wyraża się w tym, że rząd stawiał rzekomo przeszkody w powołaniu do życia instytucji autonomicznej.

Lord Peel polemizuje z Dżemalem zaznaczając, że wszystkie próby rządu, które zmierzały do utworzenia ciał autonomii krajowej, były przez Arabów sabotowane. Jeszcze w roku 1922 Żydzi zgodzili się na Radę Ustawodawczą. Projekt ten jednak spotkał się z opozycją arabską. Dżemal el Husseini odpowiada, że Arabowie sprzeciwiali się powołaniu Rady z tego powodu, że projekt ten nie przewidywał takich kompetencyj, z jakich na przykład korzysta parlament Iraku, czy chociażby izby ustawodawcze w Syrii. Wkońcu uskarża on się, że emigracja żydowska przyczyniła się do obniżenia poziomu ogólnej moralności(!?) Żadnych dowodów na poparcie tego gołosłownego twierdzenia przytoczyć nie umie.

Następnie Komisja przesłuchała Fuada Sada, który omawiał głównie przyczyny gospodarcze, które miały się rzekomo przyczynić do wybuchu rozruchow w Palestynie w r. 1936.

Rząd brytyjski ogłosi decyzję w sprawie Palestyny

po otrzymaniu raportu Komisji Królewskiej

Londyn, 14. 1. ŻAT. W związku z mającym nastąpić zakończeniem prac Komisji Królewskiej w ostatnich dniach stycznia, dzisiejszy „Daily Telegraph" donosi, że raport Komisji Królewskiej przedstawiony będzie rządowi brytyjskiemu prawdopodobnie w kwietniu br. Według informacji tego dziennika, *jednocześnie ze sprawozdaniem Komisji Królewskiej opublikowana będzie deklaracja rządu brytyjskiego w sprawie przyszłej polityki mandatowej w Palestynie. Deklaracja ta pisze „Daily Telegraph" — ma jasno sprecyzować wytyczne polityki angielskiej w Palestynie i będzie przedstawiona na sesji komisji mandatowej Ligi Narodów, która zbierze się w czerwcu br.*

Wreszcie „Daily Telegraph" informuje, że protokoły posiedzeń Komisji z przebiegiem przesłuchania poszczególnych przedstawicieli rządu, Żydów i Arabów, są systematycznie przesyłane do Londynu i że protokóły zeznań reprezentantów rządu i Agencji Żydowskiej są już wydrukowane. Ze zrozumiałych względów — dodaje dziennik — zarządzono druk tych protokółów w Londynie, a nie Jerozolimie.

Wyroki skazujące za napady na Żydów

Proces O. U. N.-owców w Równem i akademików we Lwowie

Równe. 14. 1. PAT. Dziś zakończył się w Sądzie okręgowym w Równem proces przeciwko 13 oskarżonym mieszkańcom Kostopola i pow. kostopolskiego z Piotrem Lewczukiem na czele, oskarżonym o przynależność do OUN. i dokonanie szeregu podpaleń domów i sklepów żydowskich.

Po zakończeniu przewodu, sąd ogłosił dziś wyrok, skazujący Piotra Lewczuka na 7 lat, Michała Seredę na 5 i pół lat, Aleksandra Kandraciuka i Pawła Seredę po 5 lat, Danilę Trofimczuka i Marię Aleksiejenko po 4 i pół lat, Zosima Aleksiejczuka na 4 lata i Irodiona Dolżańca oraz Antoniego Seredę po 3 lata, Mikołaja Grypicza na 2 lata więzienia. Pozostałych oskarżonych, sąd uniewinnił.

Prokurator zapowiedział apelację z powodu niskiego wymiaru kary i zwolnienia trzech oskarżonych.

* * *

Lwów. 14. 1. PAT. Dziś przed sądem okręgowym we Lwowie odpowiadali dwaj studenci Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, oskarżeni o to, że w dniu 15 grudnia ub. r. brali udział w zbiegowisku, które dopuszczało się wybryków, *bijąc przechodniów narodowości żydowskiej.*

Sąd skazał obu oskarżonych Mariana Ławskiego i Witolda Stesłowicza na karę po 8 miesięcy więzienia każdego, po czym karę tę zawieszono na przeciąg lat 5.

5 milionów wynosi saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w grudniu

a 22.773.000 za cały rok 1936

Warszawa. 14. 1. PAT. Według tymczasowych danych Głównego Urzędu Statystycznego, handel zagraniczny Polski i W. M. Gdanska w grudniu ub. r. przedstawiał się następująco: Przywieziono towarów wartości 91 milionów 30 tys. zł, wywieziono zaś towarów o ogólnej wartości 96.361 tys. Do datnie saldo wyniosło więc w grudniu 5331 tysięcy.

Za cały rok 1936 bilans handlu był następujący: Ogółem przywieziono towarów wartości 1 miliard 3 miliony 435 tys. zł — wywieziono towarów wartości 1,026.208 tys zł, zatem saldo dodatnie za cały ubiegły rok wynosi 22.773 tys.

Amiens. 14. 1. PAT. Na lotnisku w Meaulte wylądował samolot typu nie używanego we Francji. Samolot znajdował się w dobrym stanie i nie odniósł żadnych uszkodzeń, natomiast pilot obsługujący samolot zniknął. Przypuszczają, że niespostrzeżenie opuścił samolot i w dalszą drogę udał się pociągiem. Żandarmeria przeprowadziła rewizję w samolocie, lecz żadnych dokumentów nie znalazła.

Obiad na Zamku dla korpusu dyplomatycznego

Warszawa. 14. 1. PAT. Dziś wieczorem, odbył się na Zamku doroczny obiad, wydany przez pana Prezydenta R. P. dla szefów misyj dyplomatycznych z udziałem rządu.

Skąd p. Mayzel weźmie 1.100.000 zł.?

Warszawa. 14. 1. (A) Nowo mianowany komisarz gminy p. Mayzel sporządził dokładny spis długów gminy żydowskiej. Ze spisu tego wynika, że długi gminy wynoszą 955.000 zł, a dodając do tego sumę pensyj, które będą się należały personalowi na 1 lutego, dług ten wynosi 1,100.000. W kasie gminy p. Mayzel znalazł 2500 zł a na koncie PKO 3700 zł. Jak p. Mayzel zdoła pokryć olbrzymie długi gminy tak śmieszną sumą — okaże przyszłość.

Żydzi słuchają wykładów stojąc

Warszawa, 14. 1. (A). Sytuacja na wyższych uczelniach zasadniczo nie uległa zmianie. Dzisiaj nie zanotowano nigdzie poważniejszych zakłóceń spokoju, jedynie na Uniwersytecie został poturbowany jeden lekarz żydowski, który przybył w sprawie nostryfikacji dyplomu. Pobitego opatrzył szpital św. Rocha.

W S. G. H. na wykładzie prof. Jungmana znajdował się tylko jeden słuchacz żydowski, któremu postawiono specjalną ławkę po lewej stronie sali z nalepionym plakatem większych rozmiarów z napisem „Żyd". Student żydowski zrezygnował z wykładów i udał się do domu. Na wszystkich uczelniach Żydzi słuchali wykładów stojąc.

Prawdziwy drapacz chmur stanie w Warszawie

Warszawa, 14. 1. (Sin). Wczoraj sfinalizowana została umowa w sprawie wzniesienia w stolicy nowego olbrzymiego gmachu, który będzie najwyższym budynkiem w Warszawie. Gmach ten stanie na terenach dawnej wystawy przemysłu metalurgicznego. Teren ten przeznaczony jest na rozbudowę stolicy i plan regulacyjny miasta przewiduje w tym miejscu wytyczenie nowej alei Alea ta będzie się nazywała im. Stefana Batorego. Na parceli tej stanie 20-piętrowy drapacz chmur z siedzibą Polskiego Radia, gdzie skoncentrowane będą wszystkie studia i aparaty transmisyjne. Pomyślane jest również, aby pierwsza w Polsce stacja telewizyjna mieściła się w tym gmachu, a na dachu drapacza chmur umieszczona będzie wieża wysokości 70 m., zaś na wieży zainstalowany będzie maszt dla przesyłania obrazów telewizyjnych. W ten sposób zrealizowany zostanie rozważany od kilku lat plan urządzenia w Polsce stacji telewizyjnej. Koszt budowy gmachu obliczony jest na wiele milionów zł. Roboty rozpoczną się już z wiosną.

Oddłużenie m. Rzeszowa

Warszawa. 14. 1. (Sin.) Centralna komisja oszczędnościowo - oddłużeniowa dla samorządów przyznała m. in. miastu Rzeszów w Małopolsce znaczną ulgę w spłacie długów. Z ogólnego zadłużenia, wynoszącego 3 i pół miliona zł, umorzono około 600 tysięcy zł, a resztę zobowiązania w sumie 2,900.00 zł rozłożono na wieloletnie raty przy obniżce stopy procentowej.

Skazanie lekarza za niedozwolone zabiegi

Łuck, 14. 1. PAT. W Łucku zakończył się trwający od 3 dni proces przeciwko drowi Fr. Biłobranowi, właścicielowi kliniki chirurgicznej, oraz dwom jego asystentom lekarzom i 9-ciu kobietom oskarżonym o niedozwolone zabiegi i przerywanie ciąży.

Do rozprawy powołano 43-ch świadków, oraz biegłych lekarzy. Sąd dziś skazał dra Biłobrana na 1 rok więzienia, a pozostałych oskarżonych uniewinnił

Minister Kościałkowski zapowiada
wprowadzenie samorządu w Ubezpieczalniach

Warszawa. 14. 1. (Sin.) Jako ostatni przemawiał na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu minister Op. Społ. p. Kościałkowski który ograniczył się do odpowiedzi na sprawy poruszone przez poszczególnych mówców, zapowiadając wygłoszenie programowej mowy w sprawach opieki społecznej, na plenum Sejmu. Mowca w szczególności odpowiadał posłowi Mincbergowi, stając w obronie Ubezpieczalni społ., których gospodarkę pos. Mincberg krytykował. P. minister zapowiedział przy tym, że bada sprawę przywrócenia samorządu Ubezpieczalni społecznych. W tym celu nominacje na komisarzy Ubezpieczalń otrzymali społecznicy.

Kolonie francuskie będą otwarte
dla emigrantów żydowskich

Paryż, 14. 1. ŻAT. Jak się ŻAT dowiaduje z wiarygodnego źródła, oczekiwane jest tu ogłoszenie oświadczenia rządu francuskiego w sprawie otwarcia granic kolonij francuskich dla Żydów zagranicznych.

Oświadczenie to ma ukazać się za kilka dni.

Turcy proponują kompromis
w sprawie sandżaku Aleksandretty

Paryż, 14. 1. PAT. W czasie ostatniej rozmowy ambasadora tureckiego Suacha z podsekretarzem stanu Vienot, przedstawiciel Turcji jak twierdzi „L'Oeuvre" wręczyć miał min. Vienot nowe propozycje francuskie, zmierzające do kompromisowego załatwienia sprawy sandżaku Aleksandretty. **Turcja mianowicie byłaby skłonna zgodzić się teraz na zasadę autonomii politycznej w sandżaku w ramach mandatu wyznaczonego przez Francję zamiast dotychczas żądanej przez Ankarę niezależności.**

Turcja stawia dwa warunki, a mianowicie: 1) że autonomia wejdzie w życie natychmiast, a nie dopiero po 3-ch latach, jak proponowała Francja i 2) że autonomia polityczna sandżaku Aleksandretty znajdować się będzie pod wspólnym patronatem Francji i Turcji, tak iż Ankara mogłaby zapewnić odpowiednią obronę mniejszości tureckiej. Dziennik nie przynosi żadnych wiadomości o stosunku rządu francuskiego do tej propozycji, ograniczając się tylko do stwierdzenia, że zarówno Francja, jak i Turcja pragną osiągnąć porozumienie w tej sprawie. Oczywiście tego rodzaju propozycje musiałyby być ratyfikowane przez Ligę Narodów.

Rokowania ekonomiczne franc.-niemieckie bez stawiania warunków politycznych?

Paryż, 14. 1. PAT. W prasie por. pojawiła się sensacyjna pogłoska, powtórzona przez kilka zazwyczaj poinformowanych dzienników, iż **premier Blum w przemówieniu liońskim wyznaczonym na 24 bm. zapowie bliskie rozpoczęcie rokowań ekonomicznych z Niemcami bez stawiania przez Francję uprzednich warunków natury politycznej.**

W myśl tej informacji naprzód staranoby się szukać porozumienia w dziedzinie finansowej i ekonomicznej, a dopiero potem podjęto by dyskusję nad zagadnieniami politycznymi. Pogłoski te prasa popołudniowa i wieczorna przyjęła nie bez sceptycyzmu. Taki charakter mają głosy „Paris Midi" i „Paris Soir".

„Le Temps" w artykule wstępnym wzywa do zachowania zimnej krwi, starając się w widoczny sposób ostrzec przed wysuwaniem daleko — idących wniosków na ten temat. Ambasador Francois Poncet — pisze „Temps" — nie przywiózł do Paryża żadnych specjalnych propozycyj od rządu niemieckiego. A rozmowy na temat taryf celnych, jakie się rozpoczynają **między Francją i Niemcami, nie przekroczą tych ram.** Nie należy pomijać milczeniem specjalnego podkreślenia przez prasę niemiecką tego, że kanclerz Hitler nie zamierza izolować Niemiec pod względem ekonomicznym od reszty świata.

Znamiennym jest również, zdaniem „Le Temps" życzliwe przyjęcie przez Berlin mowy min. Edena. W sposób widoczny Berlin pragnie obecnie zbliżenia między Niemcami a Anglią, które zostanie może ułatwione za pośrednictwem Włoch. Krótko mówiąc — pisze dziennik — pomimo iż nic określonego ani nawet rozpoczętego nie ma, **w powietrzu czuje się coś w rodzaju rozmowy międzynarodowej.**

Bardzo dobre warunki narciarskie w górach

Liga Popierania Turystyki ogłasza narciarski komunikat śniegowy Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa i Państwowego Instytutu Meteorologicznego z dnia 14 stycznia treści następującej:

Świeże opady śnieżne ostatnich dni przyczyniły się do poprawy warunków śnieżnych w całych Karpatach. W dolinach (Wisła, Dniestr), na pogórzu karpackim śniegu mało, do 5 cm. W górach od 400—500 m. są dobre. a w wyższych partiach nawet bardzo dobre. Nieznaczne inwersje temperatury sprawiają, że w górach jest nieco cieplej jak w dolinach i kotlinach. Powyższe warunki śnieżne utrzymają się przypuszczalnie do niedzieli, potem możliwe nieznaczne pogorszenie warunków śnieżnych.

Karpaty Zachodnie. Temperatura waha się w granicach od —12 do —20 st., zachmurzenie słabe, przeważnie pogoda. Słabe wiatry z kierunków południowo-wschodnich i południowych, przeważa cisza. Puch zsiadły suchy, miejscami gips przewiany, w Beskidzie, w Tatrach puch świeży.

Beskidy Śląskie: Cieszyn 2, Wisła 17, Istebna 40, Wilkowice 15, Szczyrk 35, Klimczok 25, Stożek 65, Równica 15, Barania Góra 70, Ustroń 5 cm. Warunki dla wycieczek narciarskich bardzo dobre.

Beskid Wysoki: Węgierska Górka 10, Rajcza 15, Sól 30, Zwardoń 50, W. Racza 95, Przegibek 70, Lipowska 105, Jeleśnia 16, Korbielów 23, Pilsko 110, Hucisko 2, Sucha 2, Osielec 5, Maków 3, Zawoja 23, Babia Góra 125, Jabłonka 6. Warunki narciarskie wyżej 600 m. bardzo dobre.

Beskid wyspowy, Gorce i Pieniny: Rabka 25, Mszana dolna 10, Dobra 10, Limanowa 10, Luboń wielki 65, Turbacz 85, Luboń 56, Czorsztyn 15, Szczawnica 17 cm.

Podhale i Tatry: Poronin 8, Bukowina 65, Zakopane regle 60, Kuźnice 85, Chochołowska 88, Morskie Oko 142, Roztoka 80, Kalatówki 85, Hala Gąsienicowa 121, Zakopane stacja kolejowa 20, Kościelisko 75, Pyszna 200, Kasprowy 240. Warunki dla wycieczek narciarskich bardzo dobre.

Wobec śnieżnych opadów i słonecznej pogody ostrzegamy narciarzy przed lawinami.

Beskid sądecki i niski: Stary Sącz 20, Piwniczna 12, Żegiestów 16, Muszyna 18, Krynica 12, Jaworzyna krynicka 69, Ptaszkowa 30, Iwonicz 25, Wysowa 28 cm.

Karpaty Wschodnie: Temperatura od —12 do — 14 st. Zachmurzenie silne, miejscami pogodnie. Wiatry wschodnie i południowo-wschodnie. Puch zsiadły, przeważa puch świeży. Warunki dla wycieczek narciarskich w górach wyżej 500 m. dobre, wyżej 700 m. bardzo dobre.

Przewidywany przebieg pogody dla Karpat na najbliższy okres: W najbliższych dniach (2—3 dni) utrzyma się w całych Karpatach pogoda słoneczna. Potem (od soboty, niedzieli) stopniowy wzrost zachmurzenia od zachodu, temperatura w pobliżu zera, opady.

W oczekiwaniu rozstrzygnięć w sprawie Palestyny

Londyn, 14. 1. ŻAT. Brytyjska Federacja Syjonistyczna zwołała wczoraj specjalną konferencję stowarzyszeń syjonistycznych dla omówienia sytuacji politycznej w związku z oczekiwanymi w niedługim czasie rozstrzygnięciami.

Rabin Herzog przybył do Palestyny

Jerozolima. 14. 1. (ŻAT) Dziś przybył tu nowy naczelny rabin Palestyny Herzog, powitany uroczyście przez rabinat, przedstawicieli Agencji Żydowskiej, Waad Leumi, Mizrachi, oraz przedstawicieli jeszybotów. Mimo ulewnego deszczu delegacje towarzyszyły rabinowi Herzogowi aż do Mikwath Izrael, gdzie odbyło się uroczyste powitanie.

Bomba przed domem żydowskim w Wilnie

Wilno, 14. 1. ŻAT. Ubiegłej nocy o godz. 1-ej eksplodowała bomba na ul. Raduńskiej l. 61 przed domem Rachmila Dawidsona, właściciela restauracji. Straty materialne, wyrządzone przez wybuch są znaczne. W okolicznych domach wypadły szyby. W toku dochodzeń aresztowano 5 osób podejrzanych o dokonanie zamachu. Dalsze śledztwo w toku.

Dwa wyjaśnienia w sprawach ubezp.eczeń społecznych

Warszawa. 14. 1. (Sin.) Wobec wątpliwości, jakie wynikły przy prowadzeniu zakładów pracy przez organizacje żydowskie — kształcące fachowo kandydatów na emigrantów do Palestyny, ogłosiło Ministerstwo Opieki Społ. wyjaśnienie w tej sprawie. — Ministerstwo uznało, że członkowie organizacji „Chaluc-Pionier" zatrudnieni w zakładach pracy, prowadzonych na zasadzie przynależności organizacyjnej, nie podlega ją obowiązkowi ubezpieczenia.

Warszawa. 14. 1. (Sin.) Z. U. S. zwraca uwagę ubezpieczonym na przepis ustawy o ubezpieczeniu społecznym, na podstawie którego osoby uprawnione do świadczeń w instytucjach Ubezpieczalni Społecznej uzyskiwać mają potrzebne dokumenty jak metryki i odpisy bez uiszczenia opłat stemplowych. Dotyczy to oczywiście wyłącznie dokumentów, niezbędnych dla uzyskania świadczeń w Ubezpieczalniach społeczn.

Napad bandycki w Miechowskiem

Olkusz, 14. 1. PAT. Wczoraj wieczorem do mieszkania Jana Adamczyka w Wysocicach, gm. Rzeszusnia (Miechowskie) usiłowali wtargnąć nieznani sprawcy. Ponieważ gospodarz popodpierał drzwi, sprawcy wybili okno i usiłowali wejść nim do mieszkania Wchodzącego złodzieja Adamczyk uderzył siekierą w plecy. Rannego zabrali towarzysze i przemocą wdarli się do mieszkania, z którego gospodarz w obawie zemsty uciekł przez strych w pole.

Bandyci zrabowali z mieszkania 60 zł., kożuch i garderobę.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Abend Józef, Rynek Podgórski 11, tel. 126-37; Dr Doening Tadeusz, Ariańska 9, tel. 107-61; Dr Drohocki Zenon, Dunajewskiego 3, tel. 184-80; Dr Silberberg Leon, Starowiślna 49, tel. 117-99.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Lobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7, Pl. Zgody 18.

UROCZYSTA AKADEMIA HEBRAJSKA KU CZCI ACHAD-HAAMA

Jutro, w sobotę odbędzie się w auli gimnazjum hebrajskiego przy ul. Brzozowej 5 uroczysta akademia hebrajska ku czci Achad-Haama w dziesiątą rocznicę śmierci.

Działalność i znaczenie Achad Haama omówią dr H. Pfeffer i prof. B. Rappaport. W części muzycznej udział wezmą: dr Helena Landauówna i prof. Stefan Schleichkorn. Początek o godz. 8 w.

P. WOJEWODA W URZĘDZIE TELEFONICZNO-TELEGRAFICZNYM

Pan wojewoda Michał Gnoiński zwiedził w dn. 14 bm. urząd telefoniczno-telegraficzny w Krakowie. Pan wojewoda specjalnie zainteresował się automatyczną centralą telefoniczną dla rozmów miejscowych i centralą międzymiastową.

Przy tej sposobności wyraził p. wojewoda pełne zadowolenie ze szybkiej i należytej obsługi urzędu.

JAKIE SĄ REZULTATY AKCJI ZIMOWEJ W KRAKOWIE

Pod przewodnictwem prezydenta m. Krakowa, dra Kaplickiego odbyło się posiedzenie Miejskiego Obyw. Komitetu Wykonawczego Pomocy Zimowej dla bezrobotnych.

Po otwarciu obrad sekretarz komitetu dr Ostrowski złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej akcji pomocy zimowej w miesiącach listopadzie i grudniu.

W listopadzie akcją pomocy zimowej na terenie Krakowa objętych było 2700 osób, w miesiącu grudniu 6729 osób (2242 rodzin)

Bezrobotni otrzymują bony żywnościowe, upoważniające do nabycia w sklepach najważniejszych artykułów pierwszej potrzeby, ponadto Komitet wydaje chleb, ziemniaki i węgiel.

W grudniu przydzielono bezrobotnym specjalne deputaty świąteczne. Należy nadmienić, że bezrobotni otrzymują bezpłatną pomoc lekarską i środki lecznicze.

Niezależnie od powyższych Komitet Obyw. za pośrednictwem Sekcji pomocy dzieciom — udziela pomocy zimowej: 1) kobietom w okresie macierzyństwa, 2) niemowlętom, 3) dzieciom w wieku przedszkolnym i szkolnym. W ochronkach i przedszkolach komitet dożywia 1351 dzieci bezrobotnych. W wieku szkolnym otrzymywało w grudniu śniadania 1700 dzieci, obiady 1530, podwieczorki 310. Z powyższego sprawozdania wynika, że ilość objętych pomocą zimową, jak i zakres świadczeń komitetu krakowskiego na rzecz bezrobotnych jest obecnie niepomiernie wyższy, niż w roku ubiegłym.

Po sprawozdaniu sekretarza dyr. Scevy złożył sprawozdanie finansowe, które obszernie ogłoszone zostanie niebawem. Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja.

W wyniku obrad komitet obyw. pomocy zimow. postanowił zwrócić się do społeczeństwa krakowskiego z gorącym apelem, wzywającym wszystkich do spełnienia obowiązku obywatelskiego wobec ofiar bezrobocia.

Czeka nas jeszcze długa zima, liczba bezrobotnych codziennie wzrasta, należy więc mobilizować i prowadzić dalszą nieustępliwą walkę z głodem i mrozem.

Wszelkie datki na pomoc zimową należy przesyłać do Kasy Oszcz. m. Krakowa na konto kom. obyw. pomocy zimowej Nr. 415.740.

UTWORZENIE MIEJSKIEGO URZĘDU OBWODOWEGO

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że na podstawie zarządzenia prezydenta miasta zostaje utworzonym z dniem 15 stycznia w miejsce Komisariatów Obwodu IV i V Miejski Urząd Obwodowy I dla dzielnic miasta IX (Ludwinów), X (Zakrzówek), XI (Dębniki), XXI (Płaszów) i XXII (Podgórze) — z Ekspozyturami dla dzielnic X i XI oraz dla dzielnicy XXI.

Siedziba Miejskiego Urzędu Obwodowego I znajduje się w dz. XXII przy ul. Limanowskiego 2, a siedziby Ekspozytur: dla dz. X i XI przy ul. Dębowej 21 i dla dz. XXI przy ul. Płaszowskiej 112.

MIESIĄC PROPAGANDY SZKOLNICTWA ZAGRANICĄ

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się na terenie całego kraju akcja na rzecz funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą ujęta w ramy Miesiąca Propagandy Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą (15 1. do 15 2.)

Organizację omawianej imprezy ujął w swe ręce specjalnie wyłoniony w tym celu komitet wykonawczy, w skład którego wchodzą: jako przewodniczący dr Radzyński, wiceprezydent m. Krakowa, sekretarz mgr. Pykosz.

Program miesiąca Propagandy, który trwać będzie od 15 stycznia do 15 lutego, przewiduje równoległą na terenie całego województwa akcję odczytową, prasową, plakatową, werbunkową, zbiórkową oraz prelekcje radiowe.

SYJONISTYCZNY UNIWERSYTET LUDOWY

W sobotę, dnia 16 I. br. o godz. 3-ciej wygłosi odczyt adw. dr Kalman Stein n. t. „Problemy żydostwa golusowego". Odczyt wyjątkowo odbędzie się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego, ul. Przemyska 3.

UROCZYSTE OTWARCIE NOWEGO LOKALU STOW. BNEJ SYJON

Dziś godz. 7.45 wiecz. odbędzie się uroczyste otwarcie nowego lokalu przy ul. Wielopole 24 I. p. połączone z referatem tow. Izaka Sterna n. t. „Działalność kulturalna żydostwa polskiego". — Goście mile widziani.

OKRADLI SKLEP I WYWIEŹLI TOWAR

Zuchwałej kradzieży dokonano na ul. Limanowskiego 12. Złodzieje zakradli się w nocy do sklepu Zalmena Zimmera i zabrali stamtąd towar bławatny wartości 2.000 zł.

Skradziony towar złodzieje spakowali i wywieźli wozem poza Kraków. Towar został znaleziony przez komendanta posterunku P. P. w Tyńcu w stodole Michała Tyńskiego w Kostrzu. Rzeczy zwrócono poszkodowanemu.

Jako współsprawcy zostali aresztowani Michał Tyński (lat 35), murarz i Józef Różycki (lat 24), robotnik.

ZBIERAŁ NIEPRAWNIE SKŁADKI NA BUDOWĘ SANATORIUM

Policja krakowska aresztowała Józefa Antoniego Metzgera, (lat 45), b. urzędnika bankowego, zam. przy ul. Bema 4. Pozostaje on pod zarzutem nieprawnego zbierania składek na budowę sanatorium przeciwgruźliczego.

TRAGICZNY EPILOG ZABAWY

Tragiczny był epilog zabawy, jaka odbywała się w domu Tadeusza Wąchali w Wolicy pod Krakowem. Między uczestnikami doszło do awantury, w czasie której została postrzelona w brzuch Maria Rybakowa. Będąc w 6-tym miesiącu ciąży Rybakowa poddała się ciężkiej operacji.

Obecnie siedmiu uczestników tej bójki odpowiadało przed sądem krakowskim. Zostali oni zasądzeni na kary więzienia od 9 miesięcy do 2 i pół roku.

—□—

— „OKIENKO NA ŚWIAT" nowe pismo dzieci i młodzieży, pod redakcją *Marty Hirschprunżanki*. — Zapowiedziany na 15 stycznia pierwszy numer „Okienka na świat", wskutek przeszkód technicznych ukaże się dopiero w *przyszłym tygodniu* Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 11 4.

—□—

— **MESIBAT ONEG SZABAT PRZY KLUBIE SYJONISTYCZNYM.** Z uwagi na sobotnią Akademię ku czci Achad Haana nie odbędzie się Mesibat Oneg Szabat. Inauguracyjne otwarcie Ośrodka Hebrajskiego odbędzie się w sobotę 23 bm.

— **UNIWERSYTET LUDOWY** przy ruchu „Tora W'awoda" Dietla 11. Dziś 7.30 wiecz. referat dr. Sonnenscheina nt.: „Nowoczesne prądy filozoficzne a stosunek ich do religiii".

— **KOŁO ANGLISTÓW** zawiadamia, że „Wieczór poezji i prozy angielskiej" odbędzie się w najbliższy poniedziałek godz. 20-ta w sali Kopernika U. J.

—□—

MECZ HOKEJOWY GARGARNIA — MAKKABI. Pierwszy występ zespołu hokejowego Garbarni, który nastąpi w dniu dzisiejszym, wywołał duże zainteresowanie w sferach sportowych. Makkabi przypadło w udziele wypróbowanie umiejętności najmłodszego zespołu Krakowa. Mecz odbędzie się dziś o godz. 2.30 pop. na torze Makkabi.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

DZIŚ PREMIERA „SYMCHE PŁACHTY"

Dziś o 8.30 wieczór występuje „Teatr Młodych" z trzecią i ostatnią premierą pt. „Symche Płachte" Jakuba Pregera. Komedia ta jest jednym z rzadkich utworów żydowskich, oddających z niezwykłą plastyką środowisko żydowskie z jego cieniami i blaskami. Symche Płachte jest nawpół legendarną postacią, będącą osią sztuki, dookoła której odbywają się tragikomiczne perypetie.

Humor i głębsze znaczenie komedii, postaci żywe, pełne wyrazu, arcyzabawne sytuacje przeplatane ślicznymi motywami ludowymi i tańcami i wspaniała gra całego zespołu — zdobyły „Symche Płachcie" popularność i sukces w całej Polsce. W samej Warszawie grano ją prawie 200 razy.

Krakowska publiczność niezawodnie stawi się licznie na premierę „Symche Płachty", bowiem każda sztuka w wykonaniu „Teatru Młodych" daje gwarancję najpiękniejszych wzruszeń artystycznych.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po cenach najniższych, świetna komedia W. Wernera „Ludzie na krze", w opracowaniu scenicznym reż. W. Bieganskiego. W niedzielę po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym, subtelna komedia S. Raphaelsona „By rozum był przy mło dości" z pp. Zofią Jaroszewską i W. Nowakowskim w rolach głównych.

— **„BURZA" J. KĘDZIORY.** „Burza" — trzyaktowy dramat Juliusza Kędziory, który wystawia teatr im. J. Słowackiego jutro w sobotę, jest pierwszym utworem dramatycznym młodego autora-malarza. „Burza" powtórzona będzie w niedzielę wieczorem.

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Wystawiona obecnie rewia pt. „Złoty Karnawał" posiada bogatą wystawę, piękne melodie i sceny taneczne. W głównych rolach: W. Jankowski, G. Homarska, K. Chrzanowski, Cichoraccy stwarzając szereg postaci ujętych przez reżyserię w stylu zabawnej komedii.

— **TOLA KORJAN,** słynna międzynarodowa diseuse, która w interpretacji pieśniarskiej osiągnęła stopień najwyższej perfekcji, a posiadając wyborną dykcję, wdzięk i swobodę oraz nader estetyczne warunki zewnętrzne zyskała za granicą olbrzymie powodzenie, wystąpi z jedynym wieczorem lekkiej piosenki i humoru w niedzielę 17 bm. w Starym Teatrze.

— **FRITZ KREISLER,** najsłynniejszy mistrz gry skrzypcowej doby współczesnej, wystąpi z jedynym koncertem w środę 20 bm. w Starym Teatrze. Fenomenalna gra Fritza Kreislera, znana dobrze melomanom z płyt gramofonowych, czaruje pięknością tonu i techniki oraz nadzwyczajną, pełną poezji interpretacją.

— **GDY MISTRZ ŚPIEWA WYSOKIE CE—NY** w Krynicy na trzeciej, najnowszej części aktualnej szopki u Hawełki **Ireny Szczepańskiej, Zbigniewa Grotowskiego i Karola Müllera.** Codziennie nowe piosenki. 50 kukiełek. Początek przedstawień o godzinie 8.30 wiecz. W soboty i niedziele przedstawienia o godz. 6.45 i 8.45 — na pierwsze przedstawienie bilet wstępu wraz z programem, konsumcją i garderobą — 2 złote. Na przedstawienia wieczorne bilet wstępu wraz z dancingiem, konsumcją, garderobą i programem — 3 złote. Uprasza się o wcześniejsze zamawianie stolików.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Skowronek" (w gł. roli Marta Egertt Kiepurowa (produkt. węgierska).
APOLLO: „Matura" (Simone Simon)
ATLANTIC: „Mały lord Fauntleroy" (Friede Bartholomew) i „Ada to nie wypada"
BAGATELA: „Raj na ziemi" (Herman Thimig, Hans Moser) oraz rewia pt. „Złoty karnawał".
DOM ŻOŁNIERZA: „Cały Paryż śpiewa".
PROMIEŃ: „Kain i Mabel" (Clare Gable i Marian Dawid).
STELLA: „Burza nad Andami" i „Kopciuszek".
ŚWIT: „Dla ciebie Mario" (film niemiecki)
SZTUKA. „Oskarżona" (Dolores del Rio, Douglas Fairbanks).
UCIECHA: „Szarża Lekkiej Brygady" (Errol Flym i Olivia de Hawilland) (film amerykański).
WANDA: „Awantura amerykańska" (Zofia Nakoneczna, Eugeniusz Bodo).

Zwolnienie załogi zagarniętych przez Niemców statków hiszpańskich

Londyn. 14. 1. PAT. Reuter donosi z Barcelony: Ministerstwo lotnictwa i marynarki potwierdzają urzędowo, że dowództwo krążownika niemieckiego „Koenigsberg" wysadziło na ląd załogę zagarniętego przez okręt niemiecki statku rządowego hiszpańskiego „Marta Junquera" w Lastres na wybrzeżu Asturii.

Londyn. 14. 1. PAT. Reuter donosi: Ogłoszono urzędowo, że kontrtorpedowiec brytyjski „Achetes" wziął na pokład załogę statku „Aragon", która znajdowała się na krążowniku niemieckim „Graf Spee". Nastąpiło to na życzenie rządu hiszpańskiego, poza granicą wód terytorialnych Hiszpanii. Załogę „Aragon" kontrtorpedowiec brytyjski odwiózł do Malagi.



FORTEPIANU lekcje przyjmuje odwiedzając uczniów b. profesor Konserwatorium - Israeli. Długa 61 telefon 113-69. 123g

ANGIELSKI, francuski, niemiecki, metodą Ansona: Krowoderska 5. zł. 4.— miesięcznie. 9024g

Zdrojowiska

ZAKOPANE: Pensjonat „ORAWA“ Bajtnerowej Zamojskiego tel. 12.57. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Przyjmuje zgłoszenia. 1821k

RABKA. Pierwszorzędny pełnokomfortowy **PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA“**, ul. Słowackiego tel. 273 — czynny cały rok — poleca komfortowo urządzone pokoje z bieżącą ciepłą i zimną wodą. Wykwintny wikt. Instruktor narciarski w willi. — 194k

ZAKOPANE pełnokomfortowy pensjonat **„ŚWIT“** pod zarządem B. Graffów, poleca wolne pokoje na styczeń po zniżonej cenie. Zapewniamy wesoły, przyjemny pobyt. 178k

KRYNICA — pensjonat **„RIVIERA“ tel. 225 poleca** pokoje pełnokomfortowe — centralne ogrzewanie salon bridgeowy, radio, kuchnia wykwintna i obfita. Ceny przystępne. Zarząd R. Glassowej i A. Haberowej. — 1714k

ZAKOPANE. PENSJONAT DLA DZIECI „SWOJA“ ul. Zamojskiego tel. 10-61, poleca pokoje komfortowe Opieka pedagogiczna. — **HELENA BAUMGARTEN.** 217k

KRYNICA „PODHALE“ pełnokomfortowy pensjonat pod kier. Brandowej poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem. Telefon **316.** 219k

Różne

TAPICER przerabia solidnie otomany, tapczany, materace od 9 zł. Wykonuje nowe. Firanki okno 1 zł. — Sendor Sarego 21 m. 1. 113k

UWAGA! — **„NIKLO-CHROM“** — chromuje — nikluje — miedziuje — poleruje. — Tarłowska 6 boczna Zwierzynieckiej. Tel. 119-61. 101k

NOWOŚĆ dla Pań pasta „Belot“ usuwa włos z cebulką. Prospekty wysyłamy Kraków, Dietlowska 51. Schönwald.

STARA firma działu farb do ostąpienia. Rynek Podgórski 14. 130g

JEDNA próba Cię przekona, że krem „Sekret Piękności“ Anida więcej upiększa cerę.

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

WAŻNE DLA WŁAŚCICIELI DOMÓW w SPRAWACH PODATKOWYCH i dla własnego użytku. **KSIĘGA GOSPODARCZA** układu znawcy Księgowości Proppera w cenie **ZŁ. 3.50.** — „Kartoteka“, Kraków, — Grodzka 40. Cenniki również na inne artukuły. — 195k

SAMODZIELNY buchalter bilansista obejmie prowadzenie ksiąg w godzinach wieczornych ewent. u siebie. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod: „M. M.“

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m 7.

KRAWATY stare przetarte przerabiam na nowe Podzamcze 22 ofic. II piętro, m. 10.

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14.

Matrymonialne

POSZUKUJĘ dla siostrzeńca, lat 31, przystojny, elegancki, solidny, dobra rodzina, samodzielny z dochodem miesięcznym 1.500 zł. panny przystojnej i posażnej do lat. 25. Pośrednictwo rodziny chętnie widziane. Zgłoszenia do Biura Dzienników „Nowa Reklama“, Lwów, Szajnochy sub „Iha“. 218k

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ
należy wrzucać w ciągu całego dnia tylko do skrzynki wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ z której opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

MŁODSZA SIŁA BIUROWA pisząca biegle na maszynie, ze znajomością stenografii, ładnym pismem, zostanie przyjęta. Zgłoszenia z podaniem referencyj, odpisami świadectw. Biuro ogłoszeń Stattera Rynek 8 „Skromne wymagania“. 272k

Posad poszukują

BEZPŁATNEJ praktyki biurowej poszukuje mgra prawa pedantycznie dokładna, obowiązkowa. Zgłoszenia Nowy Dziennik „Praca“. 129g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 11, tel. 168-21. 8458k

Sprzedaż

MASZYNY do pisania biurowe walizkowe, różnych marek w olbrzymim wyborze, tanio dogodnie poleca „Maszynodom“ Max Löwenstein Kraków, Zwierzyniecka 11. 1943k

WAGI najtaniej, Nakrycia Alpacca 6 kompletów 24 szt. 14.50. **TRACHMAN** — Stradom 16. 157k

BUTY narciarskie Nr. 37 (prawie nowe) tanio do sprzedania. Wiadomość Berka Joselewicza 9, m. 8, godz. 2—4. 128b

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość. ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska. Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 397k

DO wody sodowej maszynę dwutłokową z przynależnościami, stan dobry okazyjnie sprzedam. Friede, Częstochowa, Piłsudskiego 13/15. 127k

Nauka i wychowanie

NA pięciomiesięczny **KURS KSIĘGOWOŚCI** korespondencji etcet. **FEINBERGA,** Starowiślna 28 przyjmuje się **WPISY** codziennie. 18g

GIMNASTYKA zdrowotna i odtłuszczająca dla pań w Szkole Tańca Artystycznego Aniuty Wachsman Orlińskiej, Rynek 32. Dla urzędniczek godz. 8 wieczór. 169k

POZASZKOLE Mgry Greismanówny czynne 15—18. — Korepetycje, Hebrajski. Judaistyka, Świetlica, Siły kwalifikowane. Ceny niskie. Rynek Gł. 23 Szkoła Językowa. 131g

Lokale

DUŻY magazyn nadający się na przemysł do wynajęcia. Skawińska 11. 116g

POSZUKUJĘ pokoju ewentualnie utrzymanie. Zgłoszenia Adm. Nowy Dziennika „Komfort“. 133g

PANIENKĘ z lepszego domu przyjmie na wspólne mieszkanie z utrzymaniem. Długa 9. m. 8. 132g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 7. 9036g

JAK DLA NIEGO — TO ZA WIELE.



Milosiński chce się żenić. Milosiński pędzi do swata. Swat poleca mu paniusię objętości 3 centnarów. Mdły Milosiński stoi smutny i mówi: „Nie wiem, czy ta pani jest dla mnie odpowiednią —.“

„Tego nigdy nie wiadomo“, objaśnia swat, „małżeństwo to wielka loteria“.

„W takim razie, chciałbym zagrać tylko na 1/4 tej pani“, odpowiada Milosiński.

Zawiadamiamy, że
3 MIES. KURS TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO rozpoczyna się dnia 20. I. br.
3 MIES. KURS TKACTWA rozpoczyna się dnia 1 lutego b. r.
3 MIES. KURS KONFEKCJI DZIECIĘCEJ rozpoczyna się dnia 1 lutego br.
Wpisy przyjmuje się w kancelarii
SZKOŁY ZAWODOWEJ „OGNISKO PRACY“
ulica **Skawińska Boczna 7,** telefon Nr. 158-21, od 11—1.

Zakład rentgenologiczny

w Warszawie, w pełnym ruchu

do objęcia kierownictwa, wydzierżawienia lub sprzedaży.

Okazja dla instytucji. — Oferty sub: **„Rentgen“**
Ajentura Ogłoszeń S. Sztajnglas, Warszawa, Sto-Jerska 34

KRYNICA

PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK - Tel. 232)
pod zarządem
Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ
Pełny komfort — Ciepła i zimna woda — Centralne ogrzewanie — Pokoje słoneczne — Kuchnia **wykwintna**
Ceny niskie **Cały rok otwarty**



„Ostrożnie, moja pani, nie brakowało dużo a wykłułaby mi pani oko swoją parasolką!“
„Mój panie, to wcale nie moja parasolka, tylko siostry!“

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe Zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1 łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.